

Prace przy rozbudowie drogi ekspresowej S19 na odcinku Jasionka – Sokołów Młp. na finiszu. **str. 2**



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Prócz rewolucji, prawodawstwa, nowoczesnej armii i dumy z Austerlitz, Napoleon pozostawił po sobie sporo pamiątek. **str. 12**

POD PARAGRAFEM

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Czwartek
18.06.2026

Nr 116 (21 823)

www.nowiny24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Lokatorzy zapłacili za mieszkania, jednak na klucze muszą czekać do końca roku **str. 5**

Pijani rodzice wieźli Oplem 5-letniego synka **str. 4**

Smutny koniec Bike Parku w Sanoku. I tylko dzieci, które tu spędzały aktywnie czas, jest żal **str. 6**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

RZESZÓW

Strajk pracowników ZUS. Urzędnicy odeszli od biur. Domagają się godnych wynagrodzeń i lepszych warunków pracy. **str. 4**

Podatek na tanie zakupy w chińskich sklepach?

Nowe przepisy przewidują opłatę w wysokości 3 euro od każdej przesyłki o wartości do 150 euro (te droższe już dziś są opodatkowane) sprowadzanych spoza Unii Europejskiej. **str. 6**

Awantura z krzyżem i Bąkiewiczem w Berlinie. Politycy komentują **str. 7**

O 152 mln zł za odcinek S19 Domaradz – Iskrzynia Mostostal pozwał GDDKiA **str. 4**

REGION KIEDYŚ SAM ZAWIESIŁ RADNĄ PIS ZA POPARCIE T. FERENCA

Poparł Fijołka. Zostanie zawieszony?

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Decyzja Andrzeja Szlachty o poparciu wotum zaufania dla prezydenta Konrada Fijołka zaskoczyła jego kolegów z klubu PiS. Radny Jerzy Jęczmienionka uważa, że byłby prezydent Rzeszowa powinien zostać zawieszony.

Podczas sesji absolutoryjnej Konrad Fijołek otrzymał wotum zaufania i absolutorium. Głosy podzieliły się niemal na pół, ale o zwycięstwie prezydenta przeważał jeden głos. Na „tak” zagłosował Andrzej Szlachta, choć klub PiS głosował na „nie”.

Jerzy Jęczmienionka przypomina, że cały klub PiS, w tym Andrzej Szlachta, podpisał się pod wnioskiem o referendum, które było wynikiem krytycznej oceny zarządzania miastem przez prezydenta Fijołka.

- Jestem zaskoczony i nie rozumiem. Wszyscy zastanawiamy się, co było powodem takiej decyzji - mówi radny PiS. - Nikt też go nie zmuszał do podpisania się pod referendum.

Radny uważa, że Andrzej Szlachta powinien być „co najmniej” zawieszony. - Miałem kilka telefonów i sygnałów od mieszkańców, z pytaniem o to, co stoi za tą decyzją i czy nie ma to drugiego dna... - przekazuje Jerzy Jęczmienionka.

Co ciekawe, w 2012 roku to Andrzej Szlachta, jako szef struktur miejskich PiS, zawiesił Krystynę Wróblewską za poparcie absolutorium dla prezydenta Tadeusza Ferency. Zgłosił to szef klubu radnych PiS Jerzy Cypryś.

- Pani radna musiała ponieść konsekwencje swojego zachowania. Partie po to tworzą struktury klubowe w samorządach, aby reprezentować wspólne stanowisko. Przynajmniej w kluczowych sprawach. Ona wyrażnie o tym zapomniała - mówił Nowinom w 2012 roku Andrzej Szlachta.



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Głosowanie byłego prezydenta Rzeszowa zaskoczyło radnych PiS

Czy teraz Krystyna Wróblewska potraktuje kolegę w podobny sposób?

- Nie ja o tym decyduję, tylko nasz komitet polityczny. Jeśli ta sprawa zostanie przedstawiona na zarządzie, a będzie, to on o tym przesądzi - twierdzi przewodnicząca klubu radnych PiS.

Wcześniej prosiła, aby Andrzej Szlachta zagłosował tak jak klub, czyli przeciwko wotum i absolutorium. - Ale na osobę dorosłą, która pełniła ważne funkcje prezydenta miasta czy posła, wpływu nie mam. Było mi w wtorek przykro, ale to jest decyzja pana Andrzeja. Życie pisze różne scenariusze, nie znam do końca powodów jego decyzji. Rozumiem jednak indywidualną postawę pana Andrzeja, ponieważ ja też się tak kiedyś zachowałam - mówi Krystyna Wróblewska.

Andrzej Szlachta zapewnia, że bez względu na to, jakie stanowisko pełni, zawsze kieruje się argumentami merytorycznymi.

- Mam dostateczne kwalifikacje, aby w sposób obiektywny i rzeczowy ocenić dokument, jakim jest budżet miasta Rzeszowa - podkreśla, nawiązując

do swego doświadczenia zawodowego w zakresie finansów publicznych.

Ocenia, że wszystkie zadania objęte wydatkami ubiegłorocznego budżetu zrealizowano w 98 procentach. - Tak zrealizowany budżet, w standardach oceny budżetów jest dobrze wykonany. Dyspersja 2-3 proc. to zjawisko, które kwalifikuje budżet jako budżet wykonany. Konsekwencją dobrze wykonanego budżetu przez organ wykonawczy gminy, czyli prezydenta, jest udzielenie prezydentowi absolutorium. Kierując się przesłankami merytorycznymi, zagłosowałam w taki sposób - tłumaczy Szlachta.

Uważa, że nie ma związku między wnioskiem referendalnym a głosowaniem nad wotum zaufania. - To dwie niezależne sprawy. Wniosek największego klubu w Radzie Miasta nie obejmuje okresu sprawozdawczego za 2025 rok, ale okres sprawowania mandatu od 2024 do czerwca 2026 roku. Nie obejmuje on praktycznie sprawy budżetowej - wyjaśnia. ©
Sesja trwała 11 godzin **str. 3**

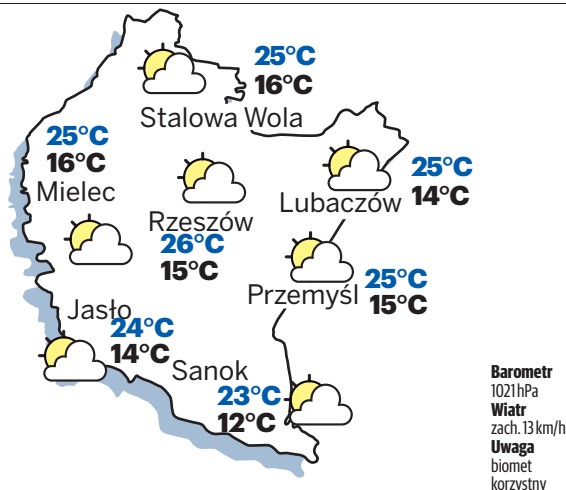
Jutro w naszej gazecie PULS

- Reportaże z Polski i z naszego regionu
- Komentarze, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki, sport
- Bieżące informacje z Podkarpacia

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



18 CZERWCA 2026

Dziś 169. dzień roku
Do sylwestra pozostało 196 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie o godzinie 4.22

Zachód Słońca w Rzeszowie o godzinie 20.44

Przysłowie na dziś:
Upał w sianokosy, żniwa - ziarna ostra i dokuczliwa, a jeżeli słońca - w zimie dużo błota.

Imieniny dziś obchodzą:
Amanda, Elżbieta, Emil, Marek, Maryna.

KALENDARIUM

1434

W katedrze wawelskiej odbyły się uroczystości pogrzebowe króla Władysława Jagiełły (na ilustracji).

1809

Wojna polsko-austriacka: wojska austriackie odbiły Sandomierz i odniosły zwycięstwo w bitwie pod Zaleszczykami.



JAN MATEJKO

1983

Sally Ride została pierwszą Amerykanką w przestrzeni kosmicznej jako członek załogi wahadłowca Challenger w ramach misji STS-7.

1949

Startujący w wadze muszej Janusz Kasperczak został w Oslo pierwszym po wojnie polskim mistrzem Europy w boksie.

2023

Podczas wyprawy do wraku „Titanica” doszło do implozji łodzi podwodnej „Titan”. Zginęła cała 5-osobowa załoga.

80 lat temu komuniści powiesili w Rzeszowie dwóch AK-wców

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Egzekucja Bronisława Stęgi i Józefa Koszeli odbyła się w pobliżu postawionego w 1951 roku Pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej w Rzeszowie.

Egzekucja dwóch żołnierzy AK i rzeszowskiego podziemia antykomunistycznego Bronisława Stęgi ps. „Kolejarz” i Józefa Koszeli ps. „Sowa” odbyła się 17 czerwca 1946 r. na dzisiejszym Pl. Ofiar Getta, obok nieczynnej dziś restauracji Saigon przy ul. Sobieskiego.

Odnaczony Orderem Virtuti Militari Bronisław Stęga służył w dywersji AK i miał wielkie zasługi w likwidacji konfidentów, funkcjonariuszy gestapo, a po wojnie sowieckich okupantów. Po nieuczciwym procesie został powie-

szony publicznie razem z Józefem Koszelą za likwidację kilku sowieckich żołnierzy. Obaj zostali pochowani na cmentarzu Pobitno. Bronisław Stęga godnego nagrobka doczekał się dopiero w 2021 r.

Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej został odsłonięty w Rzeszowie 6 listopada 1951 r. w czasie stalinowskiej nocy. Jak wiele innych tego typu monumentów jest symbolem podporządkowania Polski przez Związek Sowiecki i serwilizmu ówczesnych komunistycznych władz wobec Kremla.

Krewny Bronisław Stęga powiedział w 2025 roku „Nowinom”, że „większość Rzeszowian, która ma zdrowy rozsądek, jest zaskoczona tym, że pomnik wdzięczności wciąż stoi”. - Przecież wiadomo, przez kogo został postawiony, ale nie wiadomo, dlaczego do tej pory stoi - mówił. ©©



Grób Bronisława Stęgi „Kolejarza” na cmentarzu Pobitno w Rzeszowie

Prace na odcinku S19 Jasionka - Sokołów Młp. na finiszu



Wykonawca planuje, że oddanie odcinka - z udostępnieniem obu jezdni - nastąpi w lipcu

Krzysztof Kapica
k.kapica@nowiny24.pl

Prace przy rozbudowie drogi ekspresowej S19 na odcinku Jasionka - Sokołów Małopolski są już na ostatniej prostej.

Wykonawca planuje, że oddanie tego odcinka - z udostępnieniem obu jezdni - nastąpi już w lipcu tego roku.

Aktualnie na rozbudowywanym odcinku S19 trwają zaawansowane roboty drogowe i mostowe. Ostatnio został „przełożony” ruch pomiędzy węzłami Sokołów Małopolski Płn. - Sokołów Młp. na nową jezdnię. Związane jest to z wymianą nawierzchni na istniejącej (starej) jezdni.

Prowadzone są prace wykończeniowe i uzupełniające. Wykonano podbudowę z kruszywa, humusowanie, umoc-

nienia skarp i rowów, montaż barier stalowych oraz warstwy ściernistej na MOP Nienadówka i MOP Stobierna.

W branży mostowej prowadzone są prace konstrukcyjne i wykończeniowe na obiektach. Na estakadzie w Nienadówce powstają zasypki, deskowanie i montaż łożysk. Na wiadukcie w Stobiernej zakończono prace izolacyjne (zaawansowanie ok. 95-96 proc.). Większość pozostałych obiektów jest na poziomie 90-99 proc. zaawansowania.

Prowadzone są roboty instalacyjne i teletechniczne, m.in. przewiert przy zbiorniku retencyjnym, zabezpieczenia wodociągu, budowa oświetlenia drogowego, kanałów technologicznych oraz zasilania urządzeń systemu zarządzania ruchem.

Po rozbudowie droga będzie miała dwie jezdnie po dwa pasy



Po rozbudowie droga będzie miała dwie jezdnie po dwa pasy ruchu każda



Wykonawcą jest firma Strabag, a koszt inwestycji to ponad 272 mln zł

ruchu, pas awaryjny o szerokości 2,5 m oraz pobocza. Wykonawcą jest firma Strabag, a koszt inwestycji to ponad 272 mln zł.

Jak już informowaliśmy, istniejący MOP Stobierna (kierunek Lublin) zostanie rozbudowany, co oznacza, że w przy-

szłości będzie mogła powstać tam stacja paliw i obiekty gastronomiczno-handlowe. Istniejąca stacja - zlokalizowana przy dawnej DK19 w Stobiernej - zostanie podłączona do S19. Tym samym kierowcy jadący od Lublina będą mogli zatankować swoje pojazdy. ©©

nasz REGION

JAROSŁAW

Radiowóz miał kolizję z jeleniem Rano w Jarosławiu policyjny radiowóz zderzył się z dzikim zwierzęciem, które nagle wbiegło na drogę. Do kolizji z jeleniem lub sarną doszło na ul. Kamiennej. - Na szczęście nikomu nic się nie stało. Został natomiast uszkodzony radiowóz - powiedziała nam aspirant sztabowy Anna Długosz, oficer prasowy komendanta powiatowego policji w Jarosławiu. **bh**



RZESZÓW
Spotkanie z historią
WiMBP (ul. Sokoła) zaprasza dzisiaj o godz. 17 na spotkanie z historykiem Jakubem Pawłowskim na wykład: Shoah ludności żydowskiej w Rzeszowie podczas okupacji niemieckiej. Wstęp wolny

FOT. CZYTELNIK

Wotum zaufania i absolutorium dla prezydenta Rzeszowa



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Prezydent Konrad Fijołek podał koszty obsługi długu (85 mln zł), który na rok 2025 rok wynosi 1,4 mld zł. - Ważne, aby miasto te pieniądze inwestowało, a nie przejadało

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Poniedziałkowa sesja była wyjątkowa długa i burzliwa. Los Konrada Fijołka ważył się do ostatniej chwili.

Raport o stanie miasta za 2025 rok przedstawił prezydent Konrad Fijołek. Zapewniał, że Rzeszów się rozwija, a liczba mieszkańców, także tych zameldowanych, rośnie. - Rzeszów jest miastem - magnesem - powiedział.

Podkreślał, że w Rzeszowie odbyły się trzy ważne międzynarodowe konferencje, wymieniał firmy, które w ostatnim czasie otwierają fabryki, tworząc nowe miejsca pracy. W jego prezentacji znalazło się nawet porównanie wyników naszych ośmioklasistów na tle innych miast.

Prezydent wyliczył, że w 2025 roku w Rzeszowie odbyło się prawie 4 tys. wydarzeń kulturalnych, w których wzięło udział, według ratusza, 790 tys. uczestników. Konrad Fijołek chwalił się tytułem Europejskiego Miasta Sportu, stadionami czy 22 nowymi parkami kieszkowymi. Ponadto nowe drogi: Wisłokostrada i łącznik al. Krzyżanowskiego z ul. Wieniawskiego. Prezydent

przypomniał o budowanym stadionie PCLA oraz o inwestycjach w obronność miasta. Mówił z dumą o zakupie robota dla miejskiego szpitala.

Na koniec prezydent podał koszty obsługi długu (85 mln zł), który na rok 2025 rok wynosi 1,4 mld zł.

- Ważne, aby miasto te pieniądze inwestowało, a nie przejadało - podkreśla Konrad Fijołek. Podał przykład Lublina, który - mimo większego budżetu i długu - nie rezygnuje z inwestycji.

Prezydent mógł liczyć na wsparcie zastępcę wojewody podkarpackiego Wiesława Buża i posła KO Zdzisława Gawlika.

I choć z początku humor mu dopisywał, to z każdą kolejną godziną trwania dyskusji jego mina stawała się coraz bardziej niechętna.

Kulig: Prezydent „nie jest monarchą samorządowym”

Po tej prezentacji swe oceny prezydentury przedstawiali przewodniczący klubów. Rafał Kulig z Razem dla Rzeszowa pozytywnie ocenił inwestycje drogowe czy sportowe. Podkreślił, że zadaniem rady jest kontrola prezydenta. - Rzeszów musi inwestować, ale musi

mieć też bezpieczny plan finansowy. Od miesięcy zwracamy uwagę na dług, deficyt, koszty administracji, wydatki bieżące, koszty obsługi zobowiązań i ryzyka zapisane w WPF-e - podkreślał Kulig.

Razem dla Rzeszowa uważa też, że miasto nie jest w pełni transparentne jeśli chodzi o publiczne pieniądze.

- Mieszkańcy mają prawo znać umowy, faktury, koszty usług, ekspertyz, delegacji, promocji wydarzeń i doradztwa - wymieniał przewodniczący klubu. - Tymczasem w Rzeszowie zbyt często o informacje trzeba walczyć. O dokumenty trzeba prosić wielokrotnie. Transparentność bywa traktowana nie jak obowiązek, ale jako problem dla ratusza - ocenił.

Rafał Kulig akcentował także, że prezydent miasta „nie jest monarchą samorządowym”. Fijołkowi dostało się za listy gończe za radnymi, które opublikował na platformie społecznościowej. - Przykra była sytuacja po grudniowej sesji budżetowej. Po głosowaniu mieszkańcy mogli zobaczyć grafiki przedstawiające radnych, którzy głosowali przeciwko budżetowi. (...) Było to działanie prowadzące do publicznego napiętowania kon-



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

- Andrzej Szlachta, który głosował za absolutorium dla prezydenta Rzeszowa powinien być „co najmniej” zawieszony.- mówi Jerzy Jęczmienionka, radny PiS.

kretnych osób, że zagłosowały inaczej, niż oczekiwał prezydent - przypomniał Kulig.

Na koniec poinformował, że jego klub nie udzieli wotum zaufania prezydentowi.

Walawender: żyje się dobrze w Rzeszowie

Witold Walawender, przewodniczący Rozwoju Rzeszowa w przeciwieństwie do Rafała Kuliga, przekazał, że jego klub poprze prezydenta.

- Za kadencji Konrada Fijołka zadłużenie urosło jedynie 250 mln zł. Jakość życia w Rzeszowie się dużo poprawiła, a nasze miasto jest na szczycie rankingu najlepszych miast Business Insider Polska - podkreślał.

Nie było żadnych wątpliwości, że ten proprezydencki klub zagłosuje „za” wotum zaufania.

- Przestańmy przekazywać mieszkańcom nieprawdziwe i nieeleganckie informacje - apelował Walawender. - Powinniśmy być dumni z tego, że jesteśmy piątym najbardziej zadłużonym miastem w Polsce. Świadczy to o tym, że miasto rozwija się prawidłowo i konsekwentnie - stwierdził.

Wojciech Jaślar z Koalicji Obywatelskiej zauważył, że mieszkańcy Rzeszowa potrze-

bują stabilności, współpracy i odpowiedzialności, a nie jałowych kłótni. - Z raportu prezydenta wynika, że rok 2025 był rokiem skutecznego zarządzania miastem oraz konsekwentnej realizacji przyjętej wizji rozwoju - ocenił Jaślar, przekazując, że jego klub poprze prezydenta w głosowaniu nad wotum.

Wróblewska: co z taniymi mieszkaniami prezydenta?

Krystyna Wróblewska z Prawa i Sprawiedliwości wyliczyła, że w 2022 roku dług miasta w przeliczeniu na mieszkańca wynosił 5 tys. zł, a w 2025 roku wzrósł do prawie 8 tys. zł. Radna zapytała o tanie mieszkania, które prezydent zapowiadał w swej kampanii wyborczej. Stwierdziła też, że jest konflikt między radą miasta, a prezydentem.

Jako jedyna zwróciła uwagę na paraliż miasta związany z korkami na ulicach.

- Ludzie są niezadowoleni, a jakość życia się pogarsza. Mówicie, że to miasto najlepsze do życia, ale może trzeba o to jednak dbać - pytała Krystyna Wróblewska.

Przypomnijmy, że zarówno Razem dla Rzeszowa, jak i PiS chcą referendum nad odwoła-

niem ze stanowiska Konrada Fijołka.

Później dyskusję rozpoczęli radni. Z przerwą na obiad trwała prawie do godz. 18.

Na koniec głos zabrał jeszcze prezydent.

- Nikt nie zakwestionował faktu, że Rzeszów się rozwija - zauważył Konrad Fijołek.

Głosowanie: - 13 za, 12 przeciw

Po blisko 11 godzinach prezydent uzyskał wotum zaufania i absolutorium. Głosy radnych rozłożyły się praktycznie po równo. Na „tak” zagłosowali wszyscy członkowie klubów KO i Rozwój Rzeszowa. Na „nie” zagłosował klub Razem dla Rzeszowa i prawie wszyscy członkowie PiS. Wyłamał się tylko Andrzej Szlachta. Były prezydent się zagłosował na „tak”, czym przechylił szalę głosów na korzyść prezydenta miasta. Taka decyzja może dziwić, biorąc pod uwagę to, że podpis Andrzeja Szlachty widnieje pod jednym z wniosków o referendum w sprawie odwołania Fijołka.

Identycznie głosy rozłożyły się podczas głosowania nad absolutorium. I znowu na korzyść prezydenta Fijołka zadecydował głos Andrzeja Szlachty.

©©

Pijani rodzice wieźli Oplem 5-letniego syna. Ojciec nie miał prawa jazdy

bh
b.hucko@nowiny24.pl

Pijany kierowca Opla przewoził 5-letniego syna oraz żonę, która także była pijana. Policję zaalarmował inny kierowca, widząc jak samochód jedzie slalomem, całą szerokością ulicy w Jaśle.

Po godz. 21. dyżurny jasielskiej komendy otrzymał zgłoszenie o Oplu jadącym ulicami Jasła. Służby zawiadomił świadek, który jechał za tym pojazdem i widział, jak jego kierowca jedzie całą szerokością jezdni.

Po zatrzymaniu kierowcy do kontroli, badanie alkometrem wskazało w organizmie mężczyzny blisko 2 promile. Dodatkowo okazało się, że 38-latek nie posiada prawa jazdy.

Samochodem, oprócz mężczyzny, podróżowała także jego żona oraz ich 5-letni syn, a na tylnych siedzeniach w samochodzie był alkohol. Mundurowi sprawdzili stan trzeźwości kobiety. 32-latką miała w organizmie prawie 1,6 promila alkoholu.

- Kierowca odpowie teraz przed sądem za prowadzenie pojazdu bez prawa jazdy oraz w stanie nietrzeźwości. Dodatkowo rodzice mogą odpowiadać za przestępstwo z art. 160 kodeksu karnego, czyli za narażenie dziecka na niebezpieczeństwo. Ponadto o całej sytuacji został także poinformowany sąd rodzinny - mówi podkomisarz Daniel Lelko, oficer prasowy komendanta powiatowego policji w Jaśle.

©



Na tylnym siedzeniu Opla leżała torebka z butelką wódki. Kierowca wydmuchał prawie dwa promile

Strajk ostrzegawczy w ZUS. Pracownicy odeszli od biur

Wojciech Tataro
wojciech.tataro@polskapress.pl

Pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych domagają się godnych wynagrodzeń i lepszych warunków pracy. W godzinach 8-10 większość pracowników nie wykonywała swoich obowiązków.

Przedstawiciele związków zawodowych podkreślają, że w ostatnich latach na ZUS nakładane są kolejne obowiązki związane z realizacją nowych programów i świadczeń. Jednocześnie liczba etatów nie rośnie w takim tempie, by sprostać zwiększającemu się zakresowi pracy.

- Głównie walczymy o to, żeby poprawiły się nasze płace. Chodzi również, aby poprawiły się warunki pracy. Z racji tego, że mamy coraz więcej zadań do realizacji, a są braki kadrowe, chcemy, żeby pracodawca o to zadbał - mówi Magdalena Rękas, przewodnicząca NSZZ „Solidarność” w rzeszowskim oddziale ZUS.

Związkowcy zwracają uwagę, że wiele nowych obowiązków pojawiło się przy obsłudze rent wdowich, wakacji składkowych czy nowych przepisów dotyczących zaliczania umów zlecenia do stażu pracy. Choć część procedur została zautomatyzowana, wiele spraw nadal wymaga ręcznej weryfikacji przez pracowników.



Wczoraj w rzeszowskim oddziale Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w godz. 8-10 protestowało około 70 procent załogi.

Jednym z najważniejszych powodów protestu są jednak wynagrodzenia. - Niejednokrotnie osoby z 25-letnim stażem zarabiają niewiele więcej niż wynosi najniższa obecnie krajowa. Prowadzi to do sytuacji, w której różnice płacowe między nowo zatrudnionymi a pracownikami z wieloletnim doświadczeniem są niewielkie. To wpływa negatywnie na motywację i utrudnia zatrzymanie doświadczonych kadr - podkreśla Magdalena Rękas.

W środę w godzinach 8-10 większość pracowników ZUS nie wykonywała swoich obo-

wiązków. - Żądamy 1,2 tys. zł podwyżki brutto. Jesteśmy świadomi tego, że możemy takiej kwoty nie uzyskać, ale propozycja pracodawcy, czyli 220 zł, jest zbyt niska, na to się nie zgadzamy - zaznacza przewodnicząca związku.

Związkowcy domagają się 1,2 tys. zł podwyżki, a propozycja pracodawcy - 220 zł - znacznie odbiega od ich oczekiwań.

także jednorazową nagrodę 4 tys. zł brutto. Nam zależy jednak na trwałym wzroście wynagrodzeń, a nie jednorazowych świadczeniach - podkreśla przewodnicząca związku.

Przedstawiciele rzeszowskiego oddziału zapewniają, że protest nie miał wpływu na obsługę klientów.

- Mimo protestu, nikt nie został odprawiony z kwitkiem. Petenci byli obsługiwani przez pracowników, którzy do strajku się nie przyłączyli - informuje Wojciech Dyląg, rzecznik prasowy ZUS w województwie podkarpackim. ©

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011532217



Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodni
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

Mostostal Warszawa pozwał GDDKiA o 152 mln zł za odcinek S19 Domaradz - Iskrzynia

jer
wydawcy@noiny24.pl

Firma wniosła pozew przeciwko Skarbowi Państwa - domagając się 152,5 mln zł wraz z odsetkami w związku z odstąpieniem od umowy na budowę odcinka drogi ekspresowej S19.

Spór dotyczy kontraktu zawartego 7 listopada 2022 r. na zaprojektowanie i budowę około 12,5-kilometrowego odcinka trasy S19 między węzłami Domaradz i Iskrzynia. Mostostal Warszawa twierdzi, że odstąpił od umowy z przyczyn leżących po stronie zamawiającego.

Łączna wartość dochodzonych roszczeń wynosi 152,54 mln zł. Na kwotę tę składają się m.in. roszczenia o zapłatę ponad 77,8 mln zł, 30,4 mln zł, 11,2 mln zł oraz 33,2 mln zł wraz z odsetkami liczącymi



Tak wygląda odcinek S19 Domaradz - Iskrzynia

od wskazanych przez spółkę terminów.

Jak podano, pozew ma również na celu utrzymanie w mocy zabezpieczeń udzielonych wcześniej przez sądy w Rzeszowie i Warszawie.

Pod koniec maja tego roku Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zażądała od Banku Intesa Sanpaolo wypłaty 30,45 mln zł z gwarancji zaliczki przekazanej spółce Mo-

stostal Warszawa na budowę drogi S19 Domaradz-Iskrzynia. Wykonawca uważa roszczenie za bezpodstawne.

Żądanie zwrotu pieniędzy dotyczy kontraktu na zaprojektowanie i budowę drogi ekspresowej S19 na odcinku od węzła Domaradz do węzła Iskrzynia o długości około 12,5 kilometra.

Wcześniej, bo 21 maja tego roku Generalny Dyrektor Dróg Krajowych i Autostrad wystosował

do Mostostalu Warszawa żądanie zapłaty kwoty 106,33 mln zł z tytułu gwarancji należytego wykonania tego samego odcinka drogi S19.

Mostostal Warszawa ogłosił odstąpienie od umowy z winy inwestora (GDDKiA) 2 kwietnia 2026 roku, argumentując tę decyzję brakiem współdziałania ze strony GDDKiA. Firma wskazywała też na konieczność przeprojektowania obiektów inżynierskich ze względu na odmienne warunki gruntowe oraz decyzję Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, co miało zwiększyć koszty o około 550 mln złotych.

GDDKiA uznała to oświadczenie za bezskuteczne i 14 maja 2026 roku sama odstąpiła od kontraktu z winy wykonawcy, zarzucając mu porzucenie robót.

Pierwotny termin zakończenia inwestycji przypadał na 7 czerwca 2026 roku. (PAP)

Lokatorzy zapłacili za mieszkania, ale jednak nie dostaną kluczy w terminie. Dlaczego?

Wojciech Tataro
wojciech.tataro@polskapress.pl

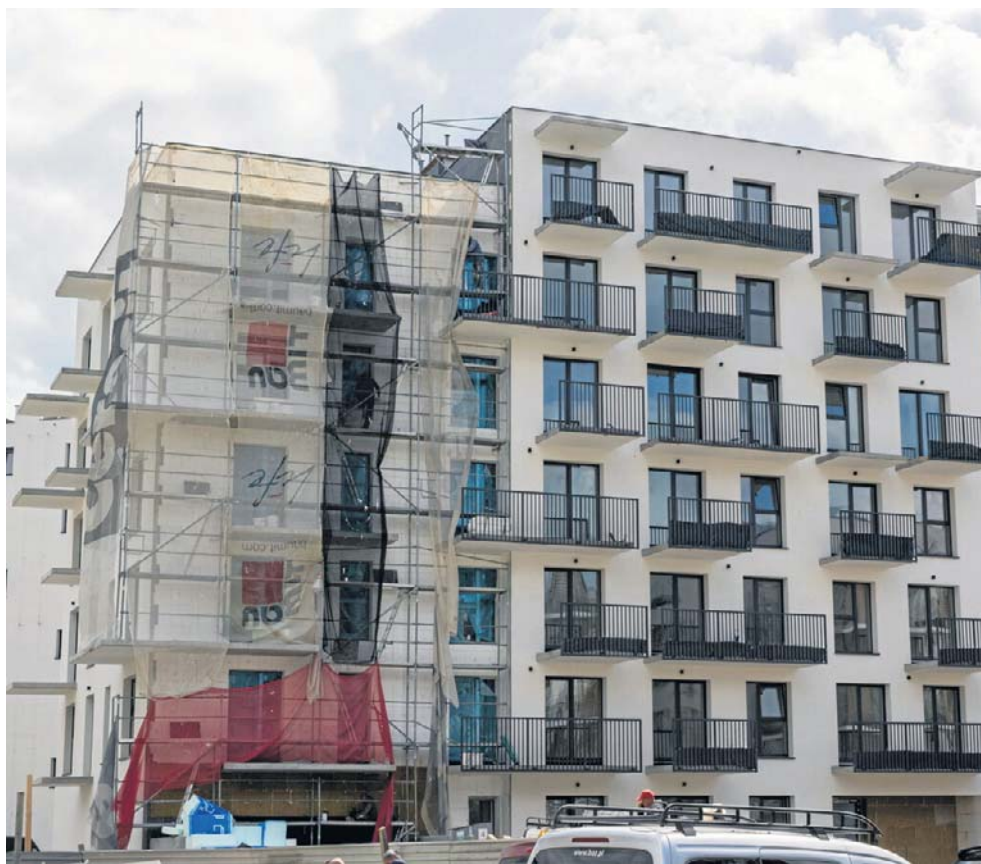
Spór wokół inwestycji przy ul. Strażackiej w Rzeszowie. Nabywcy mieszkań alarmują o opóźnieniach w oddaniu budynku do użytkowania.

Zgodnie z zawartymi umowami klucze do lokali miały zostać przekazane właścicielom najpóźniej do 30 czerwca 2026 roku. Tymczasem pod koniec maja mieszkańcy dowiedzieli się, że termin ten nie zostanie dotrzymany. Powodem mają być problemy z wykonaniem przyłącza energetycznego przez PGE Dystrybucja.

Budowa bloku przy ul. Strażackiej w Rzeszowie rozpoczęła się 5 marca 2024 roku. Dwa tygodnie później, 19 marca 2024 roku, deweloper podpisał umowę przyłączeniową. Z przekazywanych klientom informacji wynikało, że przyłącze miało być gotowe w sierpniu 2025 roku. Zakończenie prac budowlanych planowano na 30 marca 2026 roku, a przekazanie mieszkań do końca czerwca br.

Brak ostrzeżeń

Jeszcze 18 kwietnia 2026 roku, odpowiadając na pytania jednej z klientek, przedstawiciel dewelopera zapewniał, że planowane przekazanie budynku do odbioru przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego (PINB) ma nastąpić



Klucze do mieszkań w tym bloku nabywcy mieli otrzymać do 30 czerwca. Niestety, wszystko wskazuje na to, że będą musieli poczekać do końca roku.

do końca czerwca 2026. Jako przyczyny niewielkiego opóźnienia wskazywano warunki atmosferyczne i problemy z dostępnością materiałów izolacyjnych.

- W korespondencji, jaką otrzymałam, nie pojawiła się jednak żadna wzmianka

o trudnościach związanych z przyłączem energetycznym. Dopiero w drugiej połowie maja zaczęliśmy otrzymywać informacje o problemach po stronie operatora sieci. Oficjalny komunikat dewelopera z 22 maja potwierdził, że zakończenie całego procesu in-

westycyjnego uzależnione jest od wykonania przyłącza przez PGE Dystrybucja. Okazało się, że termin znacznie się wydłużył - skarży się właścicielka mieszkania w bloku przy ul. Strażackiej 54 G.

Według przekazanych informacji, inwestycja obejmuje 134

mieszkania, z czego 101 zostało już sprzedanych. Średnia cena metra kwadratowego wynosi około 10 tysięcy złotych. Nabywcy zwracają uwagę, że około 90 procent wartości lokali zostało już wypłaconych deweloperowi z mieszkaniowego rachunku powierniczego.

Kupujący nie kryją rozgoryczenia. Podkreślają, że przez wiele miesięcy nie byli informowani o zagrożeniu dla terminowej realizacji inwestycji.

- Dlaczego przez dziewięć miesięcy nabywcy lokali nie byli informowani o całej sytuacji. Dopiero, na sześć tygodni przed terminem odbioru kluczy wynikającym z umowy, nagle dowiadujemy się, że na klucze trzeba czekać dodatkowe pięć miesięcy. Ja miałem na wakacje zamówione ekipy do wykończenia mieszkań, które jest w stanie deweloperskim. Wewnątrz jest sporo pracy. Jak to mam zrobić, jak nie mam kluczy, a w budynku nie ma prądu - irytuje się jeden z właścicieli.

Nabywcy nie chcą ujawniać swoich danych w obawie, że ich mieszkania zostaną odebrane i przekazane na samym końcu, co jeszcze może wydłużyć opóźnienia. Domagają się jasnych deklaracji ze strony dewelopera, kiedy ostatecznie otrzymają klucze do mieszkań, za które zapłacili.

Deweloper uspokaja

O sprawę zapytaliśmy dewelopera BOZ Development,

który odpowiada za budowę bloku 54 G przy ul. Strażackiej w Rzeszowie.

- Roboty budowlane po stronie BOZ Development są na końcowym etapie i zakończą się na przełomie czerwca/lipca 2026 roku. Z informacji przekazanych przez PGE Dystrybucja SA wiemy, że projekt przyłącza energetycznego został uzgodniony i znajduje się na etapie przygotowania do realizacji. Zaden z klientów nie utracił praw wynikających z zawartych umów deweloperskich, a inwestycja jest realizowana zgodnie z obowiązującymi procedurami i znajduje się na etapie finalizacji robót budowlanych - uspokaja Grzegorz Zgórski jeden ze współników spółki BOZ Development.

Przedstawiciel dewelopera zapewnia, że nabywcy mieszkań na bieżąco są informowani o postępie prac. Poinformował też, że po zakończeniu robót budowlanych zaplanowano przeglądów mieszkań, aby ewentualne uwagi dotyczące wykonania lokali mogły zostać usunięte jeszcze przed odbiorami końcowymi.

Niestety, to opóźnienie dla wielu klientów oznacza konieczność zmiany planów życiowych, przedłużenia umów najmu lub dalszego spłacania kredytów za mieszkanie, do których nie mogą się jeszcze wprowadzić. ©©

Wojciech Bakun z wotum zaufania i absolutorium

LUKS
l.solski@nowiny24.pl

Prezydent Przemysła otrzymał wotum zaufania oraz absolutorium z wykonania budżetu miasta za 2025 rok.

Za wotum zaufania głosowali: Robert Bal, Bartłomiej Barczak, Paweł Bugera, Przemysław Bukowski, Paweł Grabas, Tomasz Jaroch, Monika Jaworska, Rafał Kijanka, Marcin Kowalski, Ewa Sawicka, Anna Sienkiewicz, Grażyna Stojak, Dariusz Tkacz, Anna Grad-Mizgała, Ryszard Kulej. Wstrzymali się: Maciej Kamiński, Jerzy Krużel, Piotr Krzeszowski, Paweł Rząsa, Janusz Zapotocki. Nieobecni: Liliana Kalinowska, Marcin Maciołek, Stanisław Surma.

- Gorąco dziękuję wszystkim radnym za merytoryczną dyskusję, a także rzetelną ocenę pracy jaką wszyscy wspólnie wykonaliśmy w 2025 roku! Współpraca w ramach koalicyj i wspólne decydowanie o kierunkach działania powoduje, że to nasze wspólne wotum i wspólne absolutorium - napisał prezydent w mediach społecznościowych. ©©

Przemysław Bukowski, Paweł Grabas, Tomasz Jaroch, Monika Jaworska, Rafał Kijanka, Marcin Kowalski, Ewa Sawicka, Anna Sienkiewicz, Grażyna Stojak, Dariusz Tkacz, Anna Grad-Mizgała, Ryszard Kulej. Wstrzymali się: Maciej Kamiński, Jerzy Krużel, Piotr Krzeszowski, Paweł Rząsa, Janusz Zapotocki. Nieobecni: Liliana Kalinowska, Marcin Maciołek, Stanisław Surma.

- Gorąco dziękuję wszystkim radnym za merytoryczną dyskusję, a także rzetelną ocenę pracy jaką wszyscy wspólnie wykonaliśmy w 2025 roku! Współpraca w ramach koalicyj i wspólne decydowanie o kierunkach działania powoduje, że to nasze wspólne wotum i wspólne absolutorium - napisał prezydent w mediach społecznościowych. ©©

Przejście w Medyce będzie modernizowane

Barbara Galas
barbara.galas@polskapress.pl

Przejście graniczne w Medyce czeka przebudowa za prawie 15 mln zł. Inwestycja ma podwoić przepustowość odpraw autokarowych.

Rozpoczyna się jedna z najważniejszych inwestycji na przejściu granicznym w Medyce. 19 czerwca wykonawca przejmie plac budowy, a prace obejmą przebudowę budynku odpraw autokarowych na kierunku wjazdowym do Polski. Wartość robót to prawie 15 mln zł, a zakończenie inwestycji zaplanowano na koniec listopada 2027 roku.

Najważniejszym efektem modernizacji będzie zwiększenie przepustowości przejścia granicznego. Po zakończeniu prac możliwa będzie jednoczesna odprawa dwóch autokarów wjeżdżających

do Polski, co niemal podwoi liczbę obsługiwanych pojazdów i podróży. Powstanie również nowoczesna poczekalnia. -Do tej inwestycji przygotowaliśmy się przez kilka lat. Najpierw powstała dokumentacja projektowa, uzyskano pozwolenia na budowę, a teraz rozpoczynamy realizację zadania - podkreśliła podczas konferencji prasowej Teresa Kubas-Hul, wojewoda podkarpacki.

Utrudnienia dla podróżnych

Przebudowa będzie prowadzona podczas normalnego funkcjonowania przejścia granicznego, więc podróżni muszą liczyć się z utrudnieniami. Na czas remontu autokary będą odprawiane na pasach przeznaczonych dla samochodów osobowych, co może wydłużyć czas kontroli.

Aby ograniczyć niedogodności, służby przygotowały alternatywne rozwiązania. Podróżni i przewoźnicy są zachęcani do korzystania z przejść granicznych w Korczowej i Malhovicach, które zostały dostosowane do obsługi dodatkowego ruchu autokarowego.

Ruch na granicy stale rośnie

Jak podkreślał gen. Tomasz Zybiński, komendant Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej, rozbudowa jest odpowiedzią na rosnącą liczbę osób przekraczających granicę.

- W Medyce odprawianych jest prawie 100 autokarów na dobę, a granicę przekracza ponad 3100 osób dziennie. Nasze analizy wskazują na stały wzrost ruchu, dlatego konieczne są inwestycje zwiększające możliwości odpraw - zaznaczył.

Kolejne inwestycje na Podkarpaciu

Przebudowa w Medyce nie jest jedynym przedsięwzięciem realizowanym na przejściach granicznych w regionie. W Budomierzu trwa budowa poczekalni dla podróżnych w ruchu autokarowym. Inwestycja ma zakończyć się jeszcze w tym roku, a jej koszt przekracza 2 mln zł. Z kolei w Malhovicach rozpoczęła się budowa kanalizacji sanitarnej o wartości ponad 1 mln zł. Na inwestycje związane z przejściami granicznymi w budżecie wojewody podkarpackiego na ten rok zabezpieczono ponad 15,6 mln zł. Wśród kolejnych planowanych przedsięwzięć są rozbudowa drogowego przejścia granicznego w Korczowej oraz budowa nowych terminali odpraw pasażerskich i towarowych na kolejowym przejściu granicznym w Przemysłu. ©©

Koniec Bike Parku w Sanoku. „I tylko dzieci żal”

Dorota Męcarska
d.mekarska@nowiny24.pl

11 czerwca br. zakończyła się historia Bike Parku w Sanoku. Jerzy Domaradzki, przedsiębiorca i jego inicjator zlikwidował obiekt.

Teren, który przyciągał miłośników ekstremalnej jazdy rowerowej, przestał istnieć. Decyzja była konsekwencją trwającego od miesiąca sporu pomiędzy Domaradzkiem a władzami miasta.

Bike Park na tzw. Prochowni powstał jako prywatna inicjatywa. Bez miejskich dotacji, zaangażowania instytucji i publicznych pieniędzy. Z czasem stał się jednak czymś więcej niż tylko miejscem do jazdy. Organizowano tam treningi, zawody, spotkania i wydarzenia integrujące środowisko rowerowe. Jedną z osób najmocniej zaangażowanych w rozwój kolarstwa w mieście jest Paweł Adamczyk, organizator imprez rowerowych i twórca sekcji kolarskiej w klubie Wiki Sanok. To właśnie on był świadkiem ostatnich rozmów z władzami miasta. Jak relacjonuje, jeszcze na początku czerwca pojawiła się nadzieja na uratowanie Bike



Na sanockim Rynku zebrali się sympatycy i użytkownicy Bike Parku, aby wyrazić swoje niezadowolenie z likwidacji obiektu

Parku. Stowarzyszenie Wiki Sanok złożyło wniosek o nieodpłatne przekazanie terenu do czasu jego sprzedaży. Podczas spotkania 9 czerwca br. z wiceburmistrzem Teresą Kudroń, przedstawiciele stowarzyszenia usłyszeli, że miasto rozważa pozytywne rozwiązanie sprawy. Kilka dni później sytuacja miała się jednak diametralnie zmienić.

Kto zniszczył Bike Park?

Dla Jerzego Domaradzkiego była to granica, której nie

chciał przekroczyć. - Dzisiaj koniec Bike Parku. Powiem to wyraźnie - jedyną osobą, która doprowadziła do tego, jest burmistrz Sanoka - napisał w emocjonalnym oświadczeniu.

Jego zdaniem wszystkie zarzuty kierowane pod adresem inwestycji okazały się bezpodstawne. Wskazuje, że postępowania prowadzone przez nadzór budowlany i prokuraturę nie potwierdziły nieprawidłowości.

Zwraca uwagę, że sam urząd przygotował projekt dzierżawy przewidujący wy-

korzystanie terenu na cele sportowe i turystyczne.

Jeszcze ostrzej sytuację ocenia przewodniczący Rady Miasta Sanoka Sławomir Miklicz. Jego zdaniem Bike Park został zniszczony nie z powodów formalnych, lecz przez brak woli współpracy ze strony władz wykonawczych miasta.

- Inicjatywa, pomysł i wykonanie, które spotkały się z ogromnym społecznym poparciem, zostały zniszczone przez władze miasta z niskich pobudek, zazdrości, zawiści i braku umiejętności szukania

kompromisu - napisał w mediach społecznościowych.

W ostatni poniedziałek na Rynku zebrali się sympatycy i użytkownicy Bike Parku, aby wyrazić niezadowolenie z likwidacji obiektu. Liczyli na rozmowę z burmistrzem Tomaszem Matuszewskim. Do spotkania nie doszło.

Zwolennicy Bike Parku podkreślają, że największą stratę poniosły dzieci i młodzież. To właśnie najmłodszy byli jego najczęstszymi użytkownikami.

- Tylko dzieci żal - tak skwitował sprawę Paweł Adamczyk.

Wiceburmistrz: Takie przedstawienie sprawy jest nieprawdziwe

Władze miasta stanowczo odrzucają zarzuty, jakoby Sanok blokował rozwój sportu, młodzieży czy inicjatyw rowerowych. W opublikowanym oświadczeniu wiceburmistrz Teresa Kudroń podkreśliła, że przedstawianie sprawy w taki sposób jest „nieprawdziwe i krzywdzące”.

Jak podkreśliła, miasto działało zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz zasadami gospodarowania mają-

ciem publicznym. Wiceburmistrz przypomniała, że umowa dzierżawy terenu Prochowni została zawarta na rok i wygasła 31 marca 2026 r., a dzierżawca od początku znał warunki dotyczące zwrotu nieruchomości.

Zwróciła również uwagę, że część infrastruktury rowerowej była przedmiotem postępowania administracyjnego z pominięciem obowiązków z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

Według władz miasta po zakończeniu dzierżawy pojawili się także inni zainteresowani wykorzystaniem nieruchomości, dlatego samorząd nie mógł przekazać terenu wybranemu podmiotowi z pominięciem obowiązujących procedur. W ocenie władz samorządowych nie było możliwości uprzywilejowania jednego wnioskodawcy z pominięciem zasad równego dostępu do mienia publicznego.

Jak zaznaczyła wiceburmistrz, przygotowywana jest obecnie procedura sprzedaży nieruchomości w drodze otwartego przetargu.

©©

Zakupy w chińskich sklepach? To ostatni moment! Od lipca nowe zasady i podatek

Adam Willma
adam.willma@polskappress.pl

Dla osób regularnie korzystających z Temu, AliExpress czy Shein to ostatnie tygodnie zakupów na obecnych zasadach.

Nowe przepisy przewidują opłatę w wysokości 3 euro od każdej przesyłki o wartości do 150 euro (te droższe już dziś są opodatkowane) sprowadzanych spoza Unii Europejskiej.

Choć kwota nie wydaje się wysoka, z punktu widzenia klienta zamawiającego zestaw tanich produktów oznacza to dużą podwyżkę. A to dlatego, że na chińskich platformach internetowych zamawiamy zwykle zestaw kilku lub kilkunastu produktów, aby uniknąć kosztów wysyłki. Teraz za każdą kategorię produktów (np. sznurowadła, podkładki, kubek itp.) zapłacimy dodatkową opłatę.

Zmiana uderzy więc przede wszystkim w model zakupów oparty na pojedynczych, bardzo tanich przedmiotach zamawianych bezpośrednio od sprzedawców z Azji. A to właśnie ten



Bruksela przekonuje, że obecny system nie nadąża za skalą zakupów dokonywanych przez Europejczyków na platformach spoza Unii

segment rynku zbudował popularność chińskich platform.

Nowa opłata nie oznacza automatycznie, że każdy zakup z Chin stanie się nieopłacalny, bo przypadku droższych produktów dodatkowe 3 euro nie będzie miało większego znaczenia. Najbardziej odczują zmianę osoby zamawiające tanie towary o niewielkiej wartości.

Europa zasypywana paczkami

Według danych przywołanych przez Parlament Europejski tylko w 2024 roku do państw Unii Europejskiej trafiło około 4,6 miliarda przesyłek o wartości poniżej 150 euro. Oznacza to ponad 12 milionów paczek dziennie. Liczba takich przesyłek rośnie bardzo

w ciągu dwóch lat liczba małych przesyłek praktycznie się podwoiła, a ponad 90 proc. z nich pochodziło z Chin. Chodzi przede wszystkim o 3 platformy: Temu, AliExpress i Shein.

Parlament Europejski argumentuje, że przy takiej liczbie przesyłek coraz trudniejsze staje się skuteczne kontrolowanie produktów trafiających na rynek.

Chińskie platformy już szykują odpowiedź

Najwięksi gracze nie zamierzają oddawać europejskiego rynku bez walki. W ostatnich latach coraz więcej inwestowali w magazyny i centra logistyczne działające na terenie Unii. Już dziś na Temu czy AliExpress można znaleźć wiele ofert oznaczonych jako wysyłane z Polski, Niemiec, Czech czy innych krajów europejskich.

Ekspert rynku e-commerce spodziewają się, że zamiast wysłać miliony pojedynczych paczek bezpośrednio z Chin, firmy będą starały się sprowadzać większe partie towarów do europejskich magazynów, a następnie rozprowadzać je lokalnie. Niestety nie oznacza to jednak, że nowe koszty całkowicie znikną - w wielu przypadkach mogą zostać wpisane w cenę produktu.

To dopiero pierwszy etap zmian

Opłata w wysokości 3 euro ma być rozwiązaniem przejściowym. Unia Europejska pracuje nad dużo

większą reformą systemu celnego obejmującą handel internetowy. Docelowo planowana jest likwidacja obecnej zwolnienia dla przesyłek o wartości do 150 euro oraz stworzenie nowych zasad rozliczania zakupów internetowych spoza wspólnoty. Celem ma być też „łagodniejsze śledzenie przepływu towarów i skuteczniejsza kontrola rynku”.

W instytucjach unijnych pojawiła się także propozycja dodatkowej opłaty manipulacyjnej od przesyłek sprowadzanych z krajów trzecich.

Ostatnie tygodnie na starych zasadach

Dla osób regularnie korzystających z Temu, AliExpress czy Shein najważniejsza jest data wejścia nowych przepisów. Ci, którzy złożą zamówienia szybko, mogą załapać się jeszcze na niższe ceny, bo część zamówień z Chin realizowana jest pocztą lotniczą. Decydująca będzie data dotarcia produktów na teren Unii Europejskiej.

©©

POLSKA i ŚWIAT

UMOWA

Wczoraj, w 35. rocznicę podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, w Warszawie spotkali się ministrowie obrony Polski i Niemiec Władysław Kosiniak-Kamysz oraz Boris Pistorius. Ministrowie podpisali umowę o współpracy w dziedzinie obronności. Dotyczy ona m.in. wspólnych ćwiczeń czy mobilności wojskowej, nie będzie w niej natomiast gwarancji bezpieczeństwa.



Musimy być wyczuleni na to, aby utrzymać swoją autonomię wobec sztucznej inteligencji

Donald Tusk premier

Awantura z Bąkiewiczem w Berlinie. Politycy komentują

Karolina Wrońska
Berlin/Warszawa

Polski konsul w Berlinie działa w sprawie interwencji niemieckiej policji wobec członków Ruchu Obrony Granic. Ustala okoliczności zdarzenia i powody ich zatrzymania.

We wtorek grupa członków nieformalnej inicjatywy Ruch Obrony Granic chciała umieścić krzyż przy znajdującym się w centrum Berlina tymczasowym pomniku upamiętniającym polskie ofiary II wojny światowej i okupacji niemieckiej.

Zgodnie z komunikatem berlińskiej policji krótko przed godz. 16 przed Reichstagem zebrało się około 15 osób w żółtych kamizelkach. „Z transparentami, dużym drewnianym krzyżem i przy gło-

śnych okrzykach chciały one udać się pod polski Głaz Pamięci. Taki przemarsz do miejsca pamięci został im jednak zakazany przez nasze siły policyjne” – czytamy w komunikacie.

Zebraniem – z pomocą tłumacza – miano zaproponować zorganizowanie zgromadzenia w pobliskim Skulpturenparku albo „udanie się pojedynczo do miejsca pamięci”.

„Gdy mimo to grupa, wraz z krzyżem i transparentami, udała się wspólnie w kierunku pomnika, policjanci zastosowali wobec sześciu osób środki ograniczające wolność. Ponieważ doszło przy tym do stawiania oporu, nasze siły interwencyjne zastosowały również środki przymusu bezpośredniego” – poinformowała berlińska policja. Po zakończeniu czynności policyjnych

wszystkie osoby zostały zwolnione na miejscu.

Nagrania, na których niemieccy policjanci próbują zatrzymać niosących krzyż członków Ruchu Obrony Granic, zaczęły się pojawiać późnym popołudniem w mediach społecznościowych. W pewnym momencie między nimi a funkcjonariuszami wywiązała się szarpanina. Niektórzy spośród członków ROG, m.in. jego lider Robert Bąkiewicz, zostali unieruchomieni przez policjantów oraz skuci i tymczasowo zatrzymani.

Do zdarzenia odniósł się później we wpisie na platformie X rzecznik MSZ Maciej Wewiór. „Odnosnie zajścia w Berlinie: nasz konsul na miejscu działa – ustala w tej chwili okoliczności zdarzenia i powody zatrzymania” – napisał rzecznik resortu dyplomacji.

Zdaniem szefa Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta, Marcina Przydacza, choć konsul polski już zareagował swoją obecnością na miejscu zdarzenia, potrzebna jest „interwencja natury politycznej”. – Bez względu na to, jak kto ocenia działalność tego czy innego obywatela Rzeczypospolitej, to są, panie ministrowie spraw zagranicznych, obywatele Rzeczypospolitej i oni zasługują na to, aby ich wesprzeć w sytuacji, w której traktuje się ich w nieodpowiedni sposób – oświadczył prezydencki minister, zwracając się do szefa MSZ Radosława Sikorskiego.

Minister Sikorski natomiast zamieścił w środę rano w serwisie X wpis o treści: „Należy przestrzegać lokalnego prawa oraz wypełniać polecenia służb porządkowych. Konsulowie RP



Maciej Wewiór, rzecznik MSZ: – Polski konsul w Berlinie działa ws. członków Ruchu Obrony Granic

udzielają pomocy, ale nie zawsze mogą ochronić przed skutkami zachowań nieroztropnych”.

Wczoraj w TOK FM poproszono też Wiesława Szczepańskiego, wiceministra MSWiA o komentarz do „rajdu Roberta Bąkiewicza na Berlin”. – Kto łamie prawo, ponosi konsekwencje – powiedział. Zwrócił uwagę, że: – Bąkiewicz w Niemczech nie miał zgłoszonego przemarszu z krzyżem, był poinformowany

przez stronę niemiecką, że może zorganizować, z tego co pamiętam (...), demonstrację w miejscu. Natomiast nie może przemieszczać się z krzyżem, w to miejsce (...) pomnika – powiedział.

Szczepański zaznaczył, że na miejscu był polski konsul. – Trzeba pamiętać, że pan Bąkiewicz nie jest w Polsce. Obowiązuje go prawo niemieckie i po prostu powinien go też przestrzegać – dodał. PAP

Premier Tusk dosadnie na temat kominów płacowych w niektórych szpitalach i kontrolach NIK

Anna Nagel
Warszawa

Premier zwrócił się do NIK o kontrolę tam, gdzie w grę wchodzi publiczne środki na ochronę zdrowia. Mówił też o śrubowaniu zarobków niektórych lekarzy.

Zwróciłem się do NIK o przeprowadzenie całościowej kontroli tam, gdzie mamy do czynienia z publicznymi środkami na ochronę zdrowia – poinformował wczoraj premier Donald Tusk. Szef rządu przekazał, że chce mieć dokładny raport kontrolny i wnioski wobec tych miejsc, w których dochodziło

do nadużyć. Doprecyzował, że chodzi o nadużycia finansowe.

Donald Tusk odniósł się też wczoraj o rekordowych i budzących emocje zarobkach niektórych lekarzy. – Nikogo nie obwiniam, ten system jest naprawdę zwyrodniały, on przez całe lata robił się coraz mniej sprawnym systemem, coraz bardziej nastawionym na śrubowanie – przynajmniej w odniesieniu do niektórych lekarzy – zarobków – mówił. Dodał, że dochodzi do takich dysproporcji, że są szpitale, gdzie wynagrodzenia stanowią blisko 100 proc. wszystkich wydatków szpitala. – Do tego dochodzi ten klimat dyskrecji, żeby nie powiedzieć tajności. Nikt nie wie do-

kładnie, kto ile zarabia. Nie ma możliwości dostępu do informacji, jaki lekarz, w jakim miejscu, ile zarabia i to budzi zarówno z emocje i podejrzenia – mówił.

– W sprawie tych kominów płacowych wczoraj przyjęliśmy na rządzie projekt ustawy, który wreszcie umożliwi agencji rządowej w Ministerstwie Zdrowia kontrolowanie i nadzorowanie płac; będzie to związane z konkretnymi osobami, nazwiskami – powiedział premier.

Premier przekazał, że w środę marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował go, że będzie starał się „w tempie absolutnie ekspresowym przyjąć tę ustawę”. PAP

Zasłużeni mieszkańcy Podkarpacia



W środę w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie wojewoda Teresa Kubas-Hul wręczyła Krzyże Zasługi, Medale za Długoletnią Służbę i Odznaki Honorowe za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego zasłużonym 30 mieszkańcom województwa podkarpackiego.

REKLAMA

0011541373

OBWIESZCZENIE

z dnia 18.06.2026 r.

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. z 2025 r., poz. 1691) oraz w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r., poz. 311),

STAROSTA RZESZOWSKI

z a w i a d a m i a

że na wniosek z dnia 31.03.2026 r., złożony przez Wójta Gminy Krasne, 36-007 Krasne 121, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Michała Hul, zostało wszczęte postępowanie administracyjne o sygnaturze AB.6740.15.6.2026, w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi gminnej nr 108559R Strażów Olszany wraz z niezbędną infrastrukturą oraz przebudową sieci”.

Przedmiotowa inwestycja zlokalizowana jest na poniżej wymienionych działkach ewidencyjnych:

1. Działki położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji:
jednostka ewidencyjna 181609_2 Krasne, obręb 0005 Strażów:
działki nr ewid.: 661/2, 731/10, 731/11, 829, 623/1 (623), 626/1 (626), 627/1 (627), 660/5 (660/4), 656/1 (656), 654/1 (654), 731/17 (731/12), 842/8 (842/5), 830/1 (830), 828/1 (828), 827/5 (827/1), 827/7 (827/2), 826/1 (826), 824/1 (824).

(w przypadku działek podlegających podziałowi, w nawiasie wskazano numery działek przed podziałem, a działki przeznaczone pod inwestycję drogową zaznaczono pogrubioną czcionką)

2. Działki znajdujące się w granicach terenu niezbędnego dla obiektów budowlanych:
jednostka ewidencyjna 181609_2 Krasne, obręb 0005 Strażów:
działki nr ewid.: 546/1, 289/2, 843, 623/2 (623), 626/2 (626), 627/2 (627), 848/3, 842/3, 842/4, 841/4, 841/5, 841/6, 841/7, 841/3, 835, 658, 659/3, 659/2, 659/4, 660/2, 830/2 (830), 656/2 (656), 654/2 (654), 828/2 (828), 827/4.

(w przypadku działek podlegających podziałowi, w nawiasie wskazano numery działek przed podziałem, a działki objęte terenem niezbędnym zaznaczono pogrubioną czcionką)

3. Działki związane z przejściem inwestycji drogowej przez tereny wód płynących (w związku z art. 20a ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych):
jednostka ewidencyjna 181609_2 Krasne, obręb 0005 Strażów:
działki nr ewid.: 624, 625.

Z aktami sprawy zainteresowane strony postępowania lub ich pełnomocnicy mogą zapoznać się w terminie 21 dni od daty ogłoszenia obwieszczenia, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy tut. Urzędu osobiście w siedzibie Starostwa Powiatowego w Rzeszowie, Wydział Budownictwa i Architektury, Referat Zezwoleń na Realizację Inwestycji Drogowych, 35-959 Rzeszów, ul. Grunwaldzka 15 – po uprzednim zarezerwowaniu wizyty w systemie internetowej rezerwacji dostępnej pod adresem: <http://kolejka.powiat.rzeszowski.pl>.

Wgląd w akta sprawy nie jest obowiązkowy. Ewentualne zastrzeżenia lub uwagi można zgłaszać pisemnie w ww. terminie.

Samolot z sześcioma osobami na pokładzie rozbił się na autostradzie

Kazimierz Sikorski
USA

Samolot z sześcioma pasażerami rozbił się na ruchliwej autostradzie w Teksasie. Kierowcy ryzykowali życie, próbując ratować pasażerów. Zginęła jedna osoba.

Maszyna, która uległa katastrofie, to dwusilnikowy Cessna Citation Latitude. Samolot wystartował z lotniska Los Cabos w Meksyku i rozbił się w Laredo, 225 kilometrów od San Antonio.

W katastrofie zginęła jedna osoba, a na autostradzie Loop 20 zapanował chaos. Ludzie opuszczali pojazdy, próbując wybić szybę kokpitu i uwolnić uwięzione osoby. Niektórzy świadkowie obawiali się, że sa-

molot mógł eksplodować. W samolocie znajdowało się sześć osób, mówił Jose Baeza, śledczy w Laredo.

Zayra Garza, kosmetyczka, wiozła współpracowników do domu, gdy trafiła na miejsce wypadku. Widziała kogoś w samolocie, kto próbował wybić okno w kokpicie. Wkrótce ludzie wysiedli z aut, próbując uwolnić uwięzionych w samolocie.

Mąż Garzy wyskoczył z auta, aby pomóc i wtedy kobieta zobaczyła otwarte drzwi samolotu. Mówiła, że trzy osoby wyglądające na nastolatków wybiegły z samolotu, a za nimi ktoś, kto wyglądał na pilota. Inny członek załogi próbował wyciągnąć osobę, która wydawała się nieprzytomna.



Nie patrząc na groźbę eksplozji, kierowcy ruszyli na pomoc pasażerom rozbitego samolotu

Papież zadowolony z porozumienia USA-Iran

Karolina Wrońska
Watykan

Papież Leon XIV wyraził w środę zadowolenie ze wstępnego porozumienia między Iranem i USA, które ma zostać podpisane w piątek w Szwajcarii.

W czasie spotkania z tysiącami wiernych na Placu Świętego Piotra Leon XIV oświadczył: - Przyjmuję z zadowoleniem osiągnięcie porozumienia między Islamską Republiką Iranu i Stanami Zjednoczonymi, które zostanie podpisane w piątek. To zachęcający rezultat cierplivej pracy dialogu i negocjacji.

- Wyrażam wdzięczność krajom, które zaangażowały się, by ułatwić spotkanie stron i umożliwić to porozumienie. Wyrażam pragnienie, by mogło ono przyczynić się do umocnienia

wzajemnego zaufania, bezpieczeństwa, stabilizacji na Bliskim Wschodzie, promując drogi dialogu i współpracy między narodami - powiedział papież.

Następnie odnotował, że „napływają natomiast bolesne wiadomości na temat wojny na Ukrainie, która dalej się rozszerza. Tyle niewinnych ofiar, zabici ratownicy, kościoły i miejsca dziedzictwa kulturowego zdewastowane przez płomienie”.

- Jestem blisko z tymi, którzy opłakują swoich bliskich, z rannymi i z tymi, którzy wśród przemocy dalej służą z odwagą życia. Zachęcam wszystkich do modlitwy o to, aby ta wojna się skończyła. Prośmy Boga o otwarcie dróg dialogu i zgaszenie nienawiści i umożliwienie sprawiedliwego oraz trwałego pokoju - wezwał Leon XIV. PAP

Na szczycie G7 zdecydowane poparcie dla Ukrainy

Grzegorz Kuszewski
Francja

Ze szczytu G7 we Francji nadeszły wiadomości dobre dla Ukrainy, a złe dla Rosji. Mówi się, że nieobecni nie mają racji - a do Evian-les-Bains zaproszono tylko Wołodymira Zełenskiego.

Przywódcy państw G7 oznajmili w środę rano, że są zjednoczeni we wsparciu dla Ukrainy, jej integralności terytorialnej i zgodzili się na zwiększenie presji na gospodarkę rosyjską. Liderzy największych światowych gospodarek przyjęli oświadczenie w tej sprawie podczas szczytu we francuskim Evian-les-Bains.

Przywódcy G7 uznali, że Ukraina osiągnęła postęp na polu walki w ostatnich miesiącach i że istnieje obecnie „nowy impet” w wojnie obronnej z Rosją. Oświadczyli, że w celu jego wspierania i przyspieszenia zgadzają się na zwiększenie dostaw środków obrony powietrznej i dalekiego zasięgu.

„Zobowiązujemy się do zwiększenia presji na gospodarkę wojenną Rosji. W tym kontekście wzmocnimy nasze sankcje, w tym sankcje na sektory ropy i gazu” - zapowiedzieli przywódcy G7. Podkreślili, że ich zdaniem jest to „odpowiedni moment” na podjęcie dodatkowych działań, że względu na to, że prezydent USA Donald Trump osiągnął porozumienie z Iranem



Wołodymir Zełenski został zaproszony na szczyt G7, była też okazja do rozmowy z Donaldem Trumpem

dotyczące ponownego otwarcia cieśniny Ormuz.

Nie ma wątpliwości, że Trump podpisał się pod wspomnianym komunikatem, przeprowadził „bardzo dobrą” rozmowę z Zełenskim i zasygnalizował powrót do ostrej polityki (zwłaszcza sankcyjnej) wobec Rosji dlatego, że kończy się wojna w Zatoce. Obie kwestie są ze sobą mocno związane - a w osobnym oświadczeniu przywódcy G7 poinformowali, że przyjmują z zadowoleniem wstępne porozumienie między USA i Iranem i że są gotowi przyczynić się do jego wdrożenia.

Trump oświadczył, że jest gotów wesprzeć Ukrainę i zwiększyć presję na Rosję w celu zakończenia wojny, ale w zamian za to zażądał pomocy europejskich sojuszników w rozminowywaniu cieśniny Ormuz, donosi Politico, powołując się na swoje źródła.

Putin nie jest w stanie wygrać wojny - takie ogólne przekonanie zdominowało szczyt G7 we francuskim Evian-les-Bains

Według źródeł portalu gospodarczy Białego Domu wspomnieli o tym podczas zamkniętych rozmów na szczycie G7. Przywódcy „Wielkiej Siódemki” dali do zrozumienia, że nie odmawiają pomocy w oczyszczaniu Cieśniny Ormuz, jednak wiąże się to z pewnymi warunkami. Tak więc, według rozmówców serwisu Politico, prezydent Francji Emmanuel Macron podkreślił, że wysłanie okrętów do rozminowywania jest możliwe wyłącznie na oficjalną prośbę Stanów Zjednoczonych i za zgodą innych zaangażowanych stron, w szczególności Iranu i Omanu. PAP

Rękopis z zapisem „Gaude Mater Polonia” i pierścień Zygmunta Starego wróciły do Polski

Anna Nagel
Berlin

Do Polski wracają zrabowane podczas II wojny światowej obiekty bezcenne dla polskiej tożsamości - powieździła wczoraj w Berlinie szefowa MKiDN Marta Cienkowska.

Odzyskanie zabytków jest efektem współpracy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z partnerami niemieckimi oraz instytucjami i osobami zaangażowanymi w proces restytucji po obu stronach. Obiekty zostały przekazane podczas Forum Polsko-Niemieckiego w Berlinie. W uroczystości wzięła udział ministra kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska. - W grudniu ubiegłego roku, w trakcie polsko-niemieckich konsultacji międzyzyna-



Szefowa MKiDN Marta Cienkowska

rodowych, nastąpiło nowe historyczne otwarcie w obszarze restytucji dóbr kultury. W wyniku tego otwarcia do Polski wróciły niezwykle cenne polsko-krzyżackie dokumenty i fragment średniowiecznej rzeźby z południowej ściany Kościoła Naj-

świętszej Marii Panny na Zamku Wysokim w Malborku. To był nowy początek, a dziś jest jego kontynuacja. Do Polski wracają obiekty olbrzymiej wagi, bezcenne dla polskiej kultury i polskiej tożsamości, zrabowane podczas II wojny światowej. To średniowieczny rękopis z zapisem hymnu „Gaude Mater Polonia”, który jest jednym z najstarszych religijnych utworów liryki polsko-łacińskiej, oraz pierścień, który według przekazów źródłowych należał do Zygmunta I Starego, wydobyty w 1791 r. z grobu królewskiego w Katedrze na Wawelu przez Tadeusza Czackiego - powiedziała Cienkowska.

Podkreśliła, że każdy z przekazanych obiektów „ma znaczenie historyczne”. - Każdy jest częścią polskiego dziedzictwa. I każdy powinien znajdować się tam, gdzie jest jego miejsce - zaznaczyła.

Jak mówiła, środowe wydarzenie „ma jednak znaczenie szersze niż sam zwrot zabytków”. - Pokazuje, że polityka historyczna wcale nie musi oznaczać sporu. Może oznaczać współpracę. Pokazuje, że nawet najtrudniejsze kwestie wynikające z historii można rozwiązać przez dialog, konsekwencję i wzajemny szacunek - oceniła szefowa resortu kultury.

Podziękowała niemieckim partnerom za „zaangażowanie w proces zwrotu tych bezcennych artefaktów i realizację deklaracji złożonej w trakcie konsultacji międzyrządowych”. - Przejawem i dowodem naszej dobrej współpracy jest również działalność polsko-niemieckiej grupy roboczej ds. zwrotów dóbr kultury, która po raz trzeci spotkała się 5 maja w Warszawie - dodała. PAP

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Tytus Manliusz Torkwatus przeszedł do historii jako człek równy prawy, co zapalczywy i antypatyczny – str. 10

Nawet w sielskich podzakopiańskich Skibówkach zdarzały się zbrodnie. Jak ta w listopadzie 1937 r. – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Warszawskie luksusy komunistycznych elit
Mieszkania, domy, limuzyny i sklepy „za żółtymi frankami”. Przedstawiciele ludu pracującego mieli dryg do wystawnego pańskiego życia.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Rebus, tym razem się nie wywiniesz!

Na początku lipca w Albatrosie premiera „Serca pełnego grobów” Iana Rankina. Tym razem bohater Rankinowej serii – twardziel inspektor John Rebus – staje przed sądem oskarżony o przestępstwo, za które karą może być dożywocie. Nie po raz pierwszy legendarny detektyw wziął prawo w swoje ręce, ale ten raz może okazać się ostatnim. Spłacając stare długi, znalazł się zarówno na celowniku mafijnych bossów, jak i swoich policyjnych kolegów.

Is

W KINACH

Poprowadzi nas mroczny guru

26 czerwca na ekranach „Guru” Yanna Gozłana. Fabuła: Matt Vasseur (Pierre Niney) to odnoszący sukcesy, charyzmatyczny trener rozwoju osobistego, prowadzący perfekcyjnie wyreżyserowane, elektryzujące wydarzenia motywacyjne. Jednak, gdy rządowa komisja zaczyna zagrażać jego działalności, a część zwolenników popada w niebezpieczną obsesję, świat Matta zaczyna się rozpadać, odsłaniając ciemne strony, skryte za jego pozornie idealnym życiem.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Macdonaldzie

11 lipca przypada 43. rocznica śmierci Rossa Macdonalda, a właściwie Kennetha Millara (urodził się 13 grudnia 1915 r.) – amerykańskiego pisarza pochodzenia kanadyjskiego, autora powieści kryminalnych typu noir; twórcy postaci prywatnego detektywa Lwa Archera. Na kanwie powieści Macdonalda powstały filmy: „Ruchomy cel” („Harper”) w 1966 r. oraz „Zdradliwa toń” („The Drowning Pool”) w 1975 r. Archera grał w nich Paul Newman.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 209. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Remanenty napoleońskie. Co zostało do dziś po cesarzu Francuzów?



Gdy Cesarz został zesłany na Wyspę Świętej Heleny, jego wierzchowiec Marengo, siwy ogier arabski, trafił do Anglii jako budzące uciechę trofeum wojenne. Tam też zakończył swój żywot w 1831 r., ale jego szkielet został zachowany i dziś można go oglądać w National Army Museum

Mariusz Grabowski
redakcja@polskatimes.pl

„Napoleon nie był bogiem, ani potworem – pisał Artur Lévy w przedmowie do swego dzieła »Napoleon w życiu prywatnym« (Warszawa 1894 r.) – był tylko w całym znaczeniu tego wyrazu człowiekiem”.

Dalej Lévy snuje: „Nic ludzkiego nie mogło być obcem jego naturze. Wysoce rozwinięte przywiązanie do rodziny, dobroć, wdzięczność, zdolność do odczuwania cudzej doli – to były główne cechy jego charakteru”.

Ale skrywał cechy, które zdumiewają do dziś. Człowiek, który uchodził za odważnego, wzbudzającego strach i respekt przywódcę, cierpiał na ailurofobię – panicznie bał się kotów. Do jednej z mało przyjemnych dla wodza sytuacji doszło podczas bitwy pod Wagram (1809 r.), gdy do jego namiotu wkradł się bezpański futrzak. Przerażony wówczas Bonaparte miał krzyczeć i wołać swoich żołnierzy o pomoc w schwytaniu nieproszonego gościa.

Na podstawie przeanalizowanych przez naukowców notatek i listów Napoleona stwierdzono, że jego IQ wynosiło naj-

prawdopodobnie 150 (tyle samo, co iloraz inteligencji Mozarta). Mało sypiał – dzień rozpoczynał przeważnie o godz. 5, zaś kończył koło północy. W czasie bitew potrafił odbywać krótkie, 15-minutowe drzemki. Nie zawsze poruszał się w towarzystwie swoich żołnierzy. Gdy chciał pobyć sam, zakładał cylinder na głowę, aby nie zostać rozpoznany, i spacerował ulicami Paryża.

Napoleon nie przywiązywał wagi do zawartości swojego talerza. Być może dlatego, że w jego rodzinnym domu skupiano się na tym, by jedzenia wystarczyło dla wszystkich.

Matka, Letycja z domu Ramolino, korsykańska Włoszka, wdowa po trzeciorzędnym adwokacie Carlo Marii Buonaparte, ze skromnych funduszy musiała wyżywić liczną gromadkę dzieci. Nie było więc mowy o frykasach – mleko i ser pochodziły od domowych kóz, oliwa z własnych oliwek, winogrona z własnej winnicy.

Już za życia cesarza Francuzów powstawały brytyjskie karykatury, ukazujące Napoleona jako postać niskiego wzrostu. Obecnie dominuje jednak przekonanie, że Bonaparte nie był mikrusem. Mit niskiego Napoleona wziął się stąd, że w chwili

śmierci mierzył on 5 stóp i 2 cale. Dla Anglików oznaczało to 158 cm. Z kolei Francuzi rozumieli tę miarę jako 169 cm. W czasach Napoleona był to wzrost utożsamiany ze średnim mężczyzną.

Jeszcze jako cesarz miał problemy z posługiwaniem się językiem francuskim. Mówił z obcym akcentem i ponoć do końca życia nie opanował francuskiej gramatyki na tyle, by móc samemu pisać oficjalne listy.

Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa, idei nowoczesnej armii i dumy z Austerlitz,

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski



TYTUS MANLIUSZ TORKWATUS

Urodzony ok. 380 r. przed Chrystusem dwukrotny dyktator i trzykrotny konsul rzymski miał niewątpliwie skłonność do efektownych gestów i spore problemy emocjonalne. Nie miał za to ani krzty empatii. Podobało się to niezwykle Liwiuszowi, a nawet Cyceronowi, a w 1719 r. Vivaldi zaprezentował w Wenecji poświęconą mu operę „Tito Manlio”. Zadeptykowaną, co charakterystyczne, księciu Filipowi z Hesji-Darmstadt, feldmarszałkowi oraz gubernatorowi Mantui.

Miecz nad głową

W CV Tytusa są dwa momenty, które doskonale pokazują jego naturę. Jako syn Lucjusza Manliusza Kapitolinusa Imperiosusa, skądinąd także dyktatora, i z jego polecenia młodość spędzał na wsi. Wszyscy się dziwowali, że ojciec odsuwa syna od spraw politycznych, a Marek Pomponiusz, ówczesny trybun ludowy, oskarżył wręcz Lucjusza o izolację syna od innych ludzi.

Cyceron pisze w traktacie „O powinnościach”, że rozwścieczony Tytus pomknął do Pomponiusza i wtargnąwszy z mieczem w rękę kazał mu przysiąc, że albo odstąpi od oskarżenia ojca, albo go wysła na tamten świat. Pomponiusz pokajał się publicznie.

Wojna z Lacjum

W Rzymie Tytus miał przydomek „Torkwatus”, prawdopodobnie od masywnego złotego łańcucha, a właściwie rodzaju obręczy którą nosił (w ówczesnej kulturze „torques”, kawał kruszcza na szyi był atrybutem władców, bohaterów i wojowników). Być może to pozbawiło go do końca zdrowego rozsądku.

Gdy w 340 r. został wybrany konsulem po raz trzeci, akurat na czas wojny z Latynami. Szło o panowanie nad środkowym Półwyspem Apenińskim. Po stronie Rzymu opowiedzieli się Samnicy, zaś po stronie Lacjum Kampanowie, Sydycynowie i Aurunkowie.

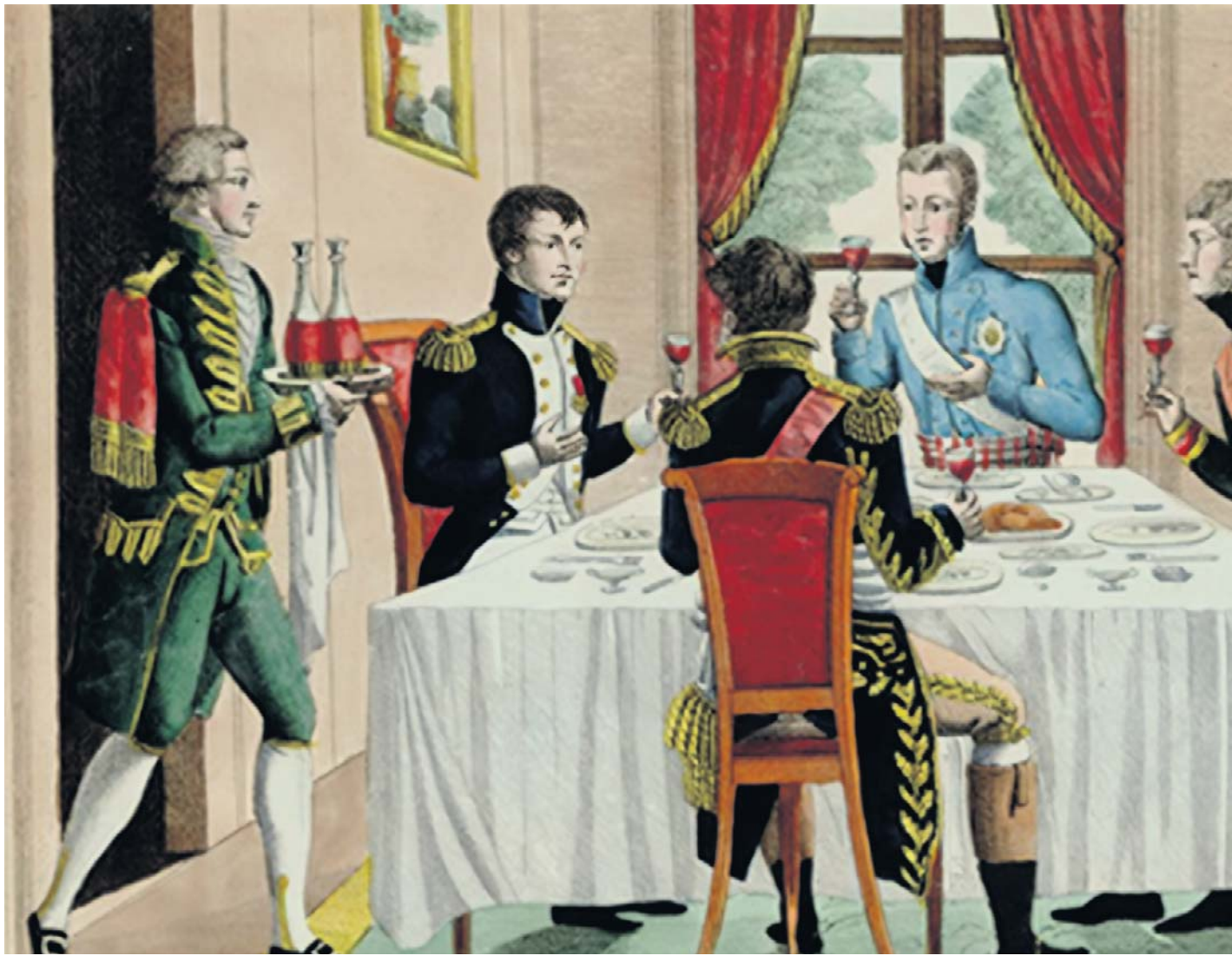
Ojciec kontra syn

Przed jedną z bitew Tytus wydał zakaz odbywania pojedynków z nieprzyjacielem. Rozkaz ten złamał jego własny syn, także Tytus, który natrafivszy na oddział Geminusa Mecjusza dał mu się sprowokować do pojedynku, w którym zwyciężył. Po zabiciu zgamał łupy i powrócił do obozu, by pochwalić się ojcu zwycięstwem.

Ten jednak - co wiemy od Liwiusza - uznał czyn syna za nieposuszeństwo osłabiające rzymską dyscyplinę i... skazał go na dekapitację. Stąd powstało wyrażenie o „rządach manliańskich” (łac. „imperia Manliana”), będące określeniem władzy równie surowej co bezwzględnej.



Tytus Manlius Torkwatus skazujący na śmierć syna.
Obraz Ferdinanda Bola z 1664 r.



JAK KAŻDY TYRAN TAKŻE NAPOLEON DOCZekał SIĘ SWOICH MANIAKÓW

Remanenty cesarskie: co zostało do dziś po Napoleonie Bonaparte?

Ciąg dalszy ze str. 1

Napoleon Bonaparte pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek. Oto kilkanaście z nich:

Szkielet Marengo

Doczesne szczątki ukochanego konia Napoleona to jeden z cenniejszych eksponatów w National Army Museum w Londynie. Anglicy pałają dziwną fascynacją do resztek wierzchowca, który towarzyszył Cesarzowi podczas wielu bitew - to właśnie na nim Napoleon przekracza Alpy w scenie znanej z obrazu Davida. Marengo skończył swój wojenny żywot pod Waterloo, a potem dożywał w Anglii. Co ciekawe, dziś roszczą sobie doń pretensje także radni z irlandzkiej miejscowości Cork. Argumentują, że koń mógł zostać sprzedany na znanym

targu koni Cahirmee w Buttevant, powinien wrócić do Irlandii i być prezentowany jako najważniejszy eksponat w tamtejszym muzeum.

Cesarski bikorn

Legendarne nakrycie głowy Napoleona tułało się po świecie, aż w 2014 r. kupił je w podparyskim Fontainebleau tajemniczy kolekcjoner z Korei Południowej za - bagatela - 1 mln 884 tys. euro. Cesarskie nakrycie głowy, uszyte w firmie Popupard, było najczęściej używanym z 19 zachowanych charakterystycznych „pierogów”, które znajdowały się w cesarskiej garderobie. Prócz kapelusza zlicytowano także gustowny szal z czerwonej tkaniny madras, którym chronił głowę podczas pobytu na Wyspie św. Heleny, a także batystową koszulę, którą nosił na wygnaniu.

Ulubione wino

Cesarz zwykł pić na co dzień Chambertina, jeden zaledwie rodzaj czerwonego burgunda z Chambertina, który zawsze spożywał w tej samej ilości rozcieńczając wodą. To właśnie wino oraz sposób jego spożycia polecił mu mieli słynny lekarz Jean-Nicolas Corvisart oraz chemik Claude-Louis Berthollet. Dziś marka korzysta z napoleońskiej legendy, posiada status AOC i uprawiane jest na powierzchni blisko 434 ha w gminie Gevrey-Chambertin oraz Brochon, położonych w północnej części podokręgu Côte de Nuits. Uwaga: wbrew legendzie Napoleon nie przepadał za szampanem (patrz: Oranżeria w Paryżu).

Kufer z Korsyki

Na strychu starego domu w górach w północnej części

Korsyki, czyli tam, gdzie przyszedł cesarz Francuzów przyszedł na świat, odkryto w 2014 r. podniszczony drewniany kufer. Były w nim pamiątki z czasów zesłania cesarza Francji na Wyspę św. Heleny, które przywiózł na Korsykę jego wierny sługa i po których później ślad zaginął. Wśród unikatowych eksponatów znajduje się m.in. laska z kości słoniowej, z którą Napoleon Bonaparte przechadzał się po wyspie, oraz kosmyk jego kasztanowych włosów. Pukiel, przebadany w różnych laboratoriach, potwierdzały podwyższone, nawet 65-krotne stężenia arsenu, co wedle wielu badaczy sugeruje, że Cesarz został otruty.

Paryska Oranżeria

Napoleon nie przepadał za szampanem, ale czasem go popijał. „Jeśli wygrywasz bi-



Cesarz nie był smakoszem, ale miał swoje słabości, jak np. boudin à la Richelieu, rodzaj kiszki z jabłkiem i cynamonem

twę, to zasługujesz na szampana, jeśli przegrywasz, zwyczajnie go potrzebujesz” - mawiał. Jean-Rémy Moët, słynny wytwórca szampana, kupił Napoleonowi dwa okazałe pawilony w Paryżu, zwane dziś Oranżerią (Le Trianon) i szczerze wyposażył w wytworzone przez siebie alkohole. Napoleon i Józefina mieszkali w Oranżerii kilkakrotnie, traktując ją jako miejsce romantycznych schadzok, a będąca perłą ówczesnej architektury budowla stała się miejscem inspirującym także kolejne pokolenia. Był tu m.in. w 1858 r. Ryszard Wagner i - jak wspominał - pobyt skłonił go do napisania „Tristana i Izoldy”.

„Clisson et Eugénie”

Prócz wszystkich swoich pasji Cesarz parał się również pisarstwem, a właściwie nowelisticzną. Jego dziełko „Clisson et Eugénie” zostało napisane w 1795 r., kiedy Napoleon był jeszcze na początku swojej kariery wojskowej. Bohaterem jest Clisson, młody francuski oficer, który zmęczony wojaczką decyduje się opuścić posterunek i udać do łaźni. Tam poznaje dwie młode kobiety. Jedną z nich jest Eugénie. Ponoć historia oparta została na doświadczeniach młodego Napoleona, a konkretnie na jego romansie z Eugénie Bernardine Clary, przyszłą żoną Karola XIV Jana, króla Szwecji i Norwegii. „Clisson i Eugénie” składa się z zaledwie dwudziestu kilku stron, fabuła płynie szybko i jak

na francuskie romanse, jest mało pikantna. Najdłuższy, 13-stronicowy fragment znajdował się w kolekcji bibliofila, hr. Tytusa Działyńskiego, a obecnie przechowywany jest w Bibliotece Kórnickiej.

Mechabiurko

Tzw. biurko mechaniczne z Compiègne, wykonane przez François-Honore Jacoba Desmaltera, a zaprojektowane ponoć przez samego Napoleona, to mebel z automatycznie cofającym się górnym blatem. Cesarz wynalazca zamawiał do swoich pałaców całe serie tego modelu, które różniły się między sobą jedynie ornamentami bądź obrysem nóg. Do kompletu jest zielony fotel gondolowy, przypominający bardziej tron niż siedzisko do pracy. Na tym właśnie meblu, z charakterystycznym wysokim oparciem i równie obszerną tapicerką, cesarz siedział podczas audjencji w swoim gabinecie.

Empire

Autorski styl zapoczątkowany przez Napoleona miał gloryfikować potęgę cesarstwa i wielkość imperatora. Stąd też wśród odwołań antycznych, sięgających cesarstwa rzymskiego, tak silnie wyróżniają się inicjał „N” otoczony wieńcem laurowym oraz orły cesarskie. Starożytny rodowód mają również sfinksy czy gryfy, znamienne dla stylu cesarstwa jako wyraz egiptomanii, która zdominowała nurt po wyprawie władcy do Egiptu. Pszczoły na cesarskich tapicer-

kach mebli bądź wzorach pokrywających ceramikę, są z kolei symbolem pracowitości i boskości. Powtarzający się w sztuce empire’u motyw łabędzia odzwierciedla z kolei zamiłowania cesarzowej Józefiny, która wyjątkowo lubiła te ptaki i pragnęła otaczać się luksusowymi przedmiotami z ich wizerunkiem. Sztuka empire’u błyskawicznie znalazła uznanie w całej Europie, od Paryża po Petersburg.

Kolumna Vendôme

Stojąca w I Dzielnicy Paryża Kolumna Vendôme to oficjalnie Kolumna Wielkiej Armii. Inspiracją dla niej była antyczna Kolumna Trajana, stojąca na rzymskim Forum dla upamiętnienia zwycięstw cesarza nad Dakami. Jej paryska odpowiedniczka w całości odlana jest z brązu, jedynie do budowy bazy wykorzystano porfir. Wznosi się na wysokość 44 m, mając 3 m w obwodzie. Jej elementy dekoracyjne odlano ze zdobytých na Rosjanach i Austriakach armat w bi-

grzebowa odbyła się dopiero 2 kwietnia 1861 r., gdyż dopiero wtedy krypta i sarkofag były gotowe. Epitafium Napoleona mówi: „Niech śpi pod tą kopułą, to hełm na głowę giganta”.

Zamek do włosów

Cesarz znany był ze swoich idiosynkrazji związanych z fizycznością. Niebywałą wagę przywiązywał m.in. do pielęgnacji owłosienia. Pozostały po nim zamek do włosów, skomplikowane cacko z epoki, sprzedano w 1996 r. na aukcji w Londynie za 3680 funtów. Zamek do włosów pogromcy Napoleona - księcia Wellingtona poszedł za ledwie za 598 funtów. Tu niewielkie polonicum: napoleoński włos długości 50 mm jest największą atrakcją prywatnego Muzeum Wojsk Napoleońskich, które mieści się w XVIII-wiecznym dworze w Witaszycach w Wielkopolsce.

Dwa pistolety

W lipcu 2024 r. na aukcji we Francji sprzedano dwa pistolety

W 2025 R. RZEKOMA SZABLA NALEŻĄCA DO NAPOLEONA BONAPARTE ZOSTAŁA SPRZEDANA NA AUKCJI W PARYŻU ZA REKORDOWE 4,6 MLN EURO

twie pod Austerlitz. Już w czasach II Cesarstwa umieszczono tam posąg Cesarza.

Wizerunki

Cesarz uwielbiał się portretować. Jego najsłynniejszy wizerunek to płótno François Pascala Simona Gérarda „Napoleon I w stroju koronacyjnym”, wystawione w Château de Fontainebleau. Obraz powstał w 1805 r., jest niewielki jak na gust epoki - ma wymiary 225x147 cm, ale wedle historyków sztuki był ulubionym przez Napoleona. Lubił też swój skromniejszy, tzw. gabinetowy portret pędzla Jacquesa-Louisa Davida z 1812 r. Widać na nim zegar wskazujący nocną porę, o której Pierwszy Obywatel Imperium przykładnie pracuje dla dobra rodaków. Co ciekawe, efektowny obraz „Napoleon przekraczający Przełęcz Świętego Bernarda w 1800 roku”, namalowany przez Davida w 1801 r. i seryjnie kopiowany, Cesarza nie pociągał.

Grób Cesarza

Miejsce ostatniego spoczynku Napoleona to monumentalny Kościół Inwalidów, wzniesiony w 1706 r. przez Jules’a Hardouin-Mansarta na polecenie Ludwika XIV. Zmarły w 1821 r. Cesarz spoczął w sarkofagu, jego ciało zostało zabalsamowane i zamknięte w sześciu trumnach (jedna z cyny, druga z mahoni, trzecia i czwarta z ołowiu, piąta z hebanu, a ostatnia wyrzeźbiona z fińskiego czernego porfiru). Ceremonia po-

Napoleona za oszałamiające 1,69 mln euro. Domy aukcyjne Osenat i Rossini nie ujawniły tożsamości nabywcy, ale zapewnili, że cenne artefakty nie opuszczą Francji. Pistolety są bogato zdobione i inkrustowane złotem oraz srebrem. Przedstawiają wygrawerowany wizerunek Napoleona. W 1814 r., po klęsce kampanii moskiewskiej i przejściu Paryża, francuski przywódca abdykował. Był na tyle przygnębiony, że z pomocą tej broni chciał zakończyć swoje życie. Zamiast tego zażył truciznę, ale zwiymiotował i przeżył. Pistolety oddał swojemu giermkowi, aby podziękować mu za lojalność.

Longwood House

Napoleon na zesłaniu mieszkał i zmarł w tzw. Longwood House na Wyspie św. Heleny. Tam przyjmował też rzadkich gości. Longwood nie było zaopatrzone w wodę bieżącą, przez ściany letniego domu często przeciskał się wiatr, a żyjące w posiadłości szczury, według wspomnień mieszkańców, często buszowały po domu, nie przejmując się obecnością ludzi. Po śmierci Cesarza pochowano go w tzw. Dolinie Geranium w grobie pozbawionym wszelkich inskrypcji - brytyjski gubernator Hudson Lowe nie zgodził się na płytę nagrobną z napisem „Napoleon”. W ciągu ostatnich lat Longwood House został gruntownie wyremontowany przez Anglików i udostępniony turystom.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP



Śmierć zawitała do sennych Skibówek blisko 90 lat temu, w listopadzie 1937 r.

Uduszenie pierzyną: zbrodnia w przedwojennym Zakopanem

Przed wojną Skibówki pod Zakopanem były spokojnym przysiółkiem, stanowiącym zachodnią część miasta i zdominowanym przez tradycyjną, drewnianą zabudowę góralską. Obszar ten, podobnie jak pobliskie Kościeliska, zachowywał charakter wiejski, funkcjonując przede wszystkim jako ważny szlak komunikacyjny.

Ale i tam zdarzały się kryminalia. 10 listopada 1937 r. „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, w artykule „Morderstwo rabunkowe w Zakopanem” doniósł o przerażających zdarzeniach, które się rozegrały właśnie w Skibówkach.

„Na peryferjach”

„Nasz zakopiański korespondent - czytamy - donosi: w nocy na 8 bm. dokonano na peryferjach Zakopanego morderstwa w celach rabunkowych. Zamordowana została Katarzyna Młynarczykowa, 78-letnia góralka, mieszkająca samotnie w swoim domostwie na Skibówkach pod lasem. Pierwszy ślad morderstwa odkryła jedna z góralek, która przysłała do Młynarczykowej po mleko. Zastawszy domostwo zamknięte i gdy mimo dobijania nikt nie odpowiadał, góralka weszła przez jedno z otwartych okien do wnętrza izby, gdzie na łóżku leżała przykryta Młynarczykowa nie dająca znaków życia”.

Szukali gotówki

Dalej korespondent precyzował: „Staruszka miała na głowie zarzuconą chustkę, związaną pod szyją, skrępowane ręce i nogi powrozem, skręconym ze szmat. Przekonawszy się, że staruszka nie żyje, góralka zawiadomiła o tem sąsiadów i policję. Na miejsce mordu przybyli przedstawiciele komisariatu policji z Zakopanego, z kom. Trepką, przeprowadzając energiczne dochodzenia. Z ramienia sądu grodzkiego w Zakopanem przybył sędzia Dziwiński.

Młynarczykowa była wdową i mieszkała sama w kilkuizbowym domu, który wynajmowała w czasie sezonu letnikom. Wszystkie pokoje i izba, w której leżała Młynarczykowa, były splądrowane, a z szaf powyrzucano garderobę i inne rzeczy.

Sprawca względnie sprawcy poszukiwali widocznie gotówki. Z rzeczy z garderoby nic nie zginęło, również i pieniędzy staruszka nie miała. Miała tylko zginąć książeczka PKO na drobne oszczędności. Prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną śmierci Młynarczykowej było uduszenie pierzyną”.

Fatalna pierzyna

Tylko nieco inaczej sprawę podawała krakowska „Rola” z 21 listopada 1937 r., w tekście zatytułowanym „Zamordowano 78-letnią staruszkę w Zakopanem”.

„Onegdaj w nocy dokonano na Skibówkach w Zakopanem, napadu rabunkowego - połączonego z morderstwem na samotnie zamieszkałej 78-letniej Katarzynie Młynarczykowej. Nieznani na razie sprawcy po skrępowaniu rąk i nóg staruszce owinęli jej głowę chustką i przydusili głowę pościelą, po czym dokonali rabunku. Co było łupem napastników, do tej pory nie stwierdzono. Ofiarę napadu znaleziono na drugi dzień już nieżywą”.

opr. pisk

W Milejczycach dzieją się cuda

Niewielkie Milejczyce w powiecie siemiatyckim nawiedzane są przez pątników z całej Polski. Słynący łaskami obraz Najświętszego Serca Dobrego Pasterza przyciąga szukających uzdrowienia z choroby, pomocy w trudnych sytuacjach czy nawróceń. Do parafialnej księgi cudów wciąż zgłaszane są nowe świadectwa

Martyna Jurkowska

Przez trzy tygodnie modliłem się o dar poczęcia dla swoich znajomych: Marty i Przemka. Po jakimś czasie przyszła do mnie ich mama ze łzami w oczach z informacją, że Marta jest w ciąży. Siedem lat się starali, lekarze im mówili, że nie mogą mieć dzieci... Były też takie chwile, że o godzinie 12 w nocy odprawiałem msze święte i po nich była łaska. Kiedyś pół godziny po powrocie z takiej Eucharystii miałem telefon, że Blanka - dziewczynka leżąca w inkubatorze z zapaleniem płuc, o której lekarze mówili, że nie przeżyje trzech godzin, jest już na rękach matki, zdrowa. To są naprawdę niesamowite świadectwa - mówi ks. Jarosław Rosłon, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach.

To jedno z wielu świadectw cudów i uzdrowień, do których dochodzi w Milejczycach. W niewielkim, drewnianym kościółku niemal każdego dnia dzieją się cuda. Opowiadał o nich podczas konferencji naukowej - związanej z łaskami słynącym obrazem Serca Pana Jezusa w Milejczycach, która odbyła się w Wyższym Seminarium Duchownym w Drohiczynie - właśnie proboszcz ks. Jarosław Rosłon.

Świadectwa cudów w parafialnej księdze

- W listopadzie byłem w Stanach Zjednoczonych. Głosiłem tam Serce Jezusa, rozdawałem obrazki. Po powrocie do Milejczyc zadzwoniła do mnie pani Ewa, którą poznałem podczas tego pobytu. I ona mi powiedziała: „Proszę księdza, ten obraz jest niesamowity”. I opowiedziała mi historię 50-letniego Patryka, który przebywał wówczas w hospicjum i bardzo cierpiał, był umierający. On był Włochem, całe życie we włoskiej mafii. Ewa dała mu obrazek z Milejczyc i opowiedziała mu o nim. I ten Patryk rozplakał się wtedy jak dziecko i poprosił o kapłana, a ostatni raz u spowiedzi był przed I Komunią Świętą, czterdzieści lat żył bez Boga. I kiedy następnego dnia odwiedził go kapłan, Patryk zaczął zdrowieć. Wcześniej był sparaliżowany, karmiony sondą, a nagle zaczął samodzielnie jeść, wziął prysznic... Lekarze byli w szoku - opowiada proboszcz.

Po trzech tygodniach Patryk odszedł. Ale, jak podkreśla ks. Jarosław Rosłon, w godności, bo można sobie tylko wyobrazić jak wyglądało jego grzeszne życie w mafii.

- To naprawdę niesamowite, jak serce Jezusa działa na ludzi. Po tym jednym przykładzie, po tym świadectwie, w Nowym Jorku i okolicach trwa peregrynacja 30 obrazów i zapisy są już na kolejny rok. Taką jest głód Serca Bożego - opowiada proboszcz.

Historie łask, uzdrowień z choroby, pomocy w trudnych sytuacjach, uzdrowień duchowych, nawróceń, szczególnych doświadczeń obecności Boga - do parafialnej księgi cudów w Milejczycach ciągle zgłaszane są nowe świadectwa. Tylko w ciągu ostatnich trzech lat przybyło ich ponad trzydzieści.

- O parafii w Milejczycach dowiedzieliśmy się od nauczycielki w Warszawie. Wiedząc, że jesteśmy wierzący, opowiedziała nam o tym miejscu - pisze w jednym ze świadectw, które można znaleźć na stronie parafii, pani Natalia.

W niedzielę 3 maja br. przyjechała do Milejczyc z córkami: 9-letnią Edytką i drugą 4-letnią. Edytka przestała słyszeć, jak miała 2,5 roczku, w wieku 6 lat odzyskała słuch. Od 4. roku życia ma stwierdzony autyzm.

- Kiedy tylko wysiadłam z auta, zaczęły mi lecieć łzy. Leciały mi przez cały pobyt, co było dla mnie niezwykle przeżyciem i zjawiskiem, bo czułam tam błogi spokój. Tam czułam się jak w domu (...) Wierzę, że właśnie tam poczułam ją i moja rodzina, prawdziwe połączenie z Niebem. Tak jakby ktoś oczyścił całe moje serce i umysł. Jakby przytulając mnie wam potrzebne, ale to już koniec - pisze pani Natalia.

Kult zawieszony na czterdzieści lat

Wiernych i pątników do Milejczyc przyciąga obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wizerunek ten pochodzi z przełomu XVII i XVIII wieku i był in-



Kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach już w ten piątek zostanie podniesiony do rangi diecezjalnego sanktuarium

spirowany malarstwem hiszpańskim. Obraz przedstawia Jezusa jako Dobrego Pasterza - niosącego na ramionach zmęczoną owcę, a w centralnym miejscu znajduje się czerwone serce w cierniach.

Niestety, pełna historia milejczyckiego wizerunku Jezusa jest trudna do ustalenia ze względu na fakt, że wiele historycznych dokumentów zaginęło bądź w ogóle nie są dostępne. Co ciekawe, ślady kultu Serca Jezusowego w Milejczycach były już obecne w ostatnich dekadach XVIII wieku. Żarliwy kult stał się między innymi przyczyną tego, że władze carskie zamknęły parafię rzymskokatolicką, a kościół został zamieniony na cerkiew prawosławną.

- Prawdopodobnie to było przyczyną, że w 1868 roku parafia została zlikwidowana i zamieniona na cerkiew - mówi ks.

dr Zenon Czumaj, dyrektor Muzeum i Archiwum Diecezjalnego w Drohiczynie. - Pojawił się jednak problem, bo w przepisach liturgicznych cerkwi prawosławnej nie wolno przedstawiać Serca Jezusowego, zostało ono więc zakryte. Są różne przekazy ustne, że chusta zakrywająca Serce Jezusa i całą postać była założona właśnie po to, żeby uchronić obraz przed całkowitym usunięciem ze świątyni. Niezasłonięte zostały tylko twarz Jezusa, twarz baranka i prawdopodobnie dłoń Zbawiciela. Ale jaka by nie była motywacja tego czynu, to faktem jest, że człowiek, który zasłonił Serce Jezusa - miał to być starosta czy jeden z możniejszych milejczyckich gospodarzy - w którymś momencie zaczął doznawać nieszczęść. Jego rodzina wymarła, on sam popadł w pijaństwo i stracił wzrok. Później odczytywał to jako karę za swój uczynek.

Do katolików - wiernych parafii w Milejczycach - świątynia wróciła w 1917 roku. Kościół z wizerunkiem Dobrego Pasterza był tłumnie nawiedzany zarówno przez katolików, jak i prawosławnych. Do tego stopnia, że przy parafii zbudowano ołtarz polowy, bo tylu wiernych przybywało tutaj na modlitwy. Trwało to aż do lat 70. XX wieku. Wtedy wszystko się zmieniło.

- Władze komunistyczne zaczęły siać intrygi, chciano

skłócić miejscową społeczność i zaczęto puszczać pogłoski, że obraz będzie przeniesiony z kościoła do cerkwi. Do głosu doszły emocje i żeby niepotrzebnie nie wprowadzać atmosfery wojny wśród lokalnej społeczności, wyciszono niejako kult. I w efekcie na jakieś czterdzieści lat ten kult przycichł - mówi ks. dr Zenon Czumaj.

Odrodził się dopiero kilka lat temu, gdy w 2019 roku obraz wrócił z renowacji. To wtedy, kilka dni po jego powrocie do świątyni, ks. Zenon Czumaj odnalazł archiwalne zapisy świadczące o dawnym kulcie obrazu i łaskach otrzymanych za jego pośrednictwem. Od tego momentu parafianie i pielgrzymi zaczęli jeszcze intensywniej modlić się przed wizerunkiem Serca Jezusowego.

Oficjalne potwierdzenie

Potwierdzeniem tego kultu będą zaplanowane na piątek uroczystości w Milejczycach związane z ustanowieniem Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza. Podniesienie kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach do rangi diecezjalnego sanktuarium będzie oficjalnym potwierdzeniem szczególnego znaczenia tego miejsca w życiu duchowym diecezji. To wyjątkowe wydarzenie będzie dniem wspólnej modlitwy, wdzięczno-



Obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa w Milejczycach powstał na przełomie XVII i XVIII wieku

ści i pielgrzymowania do miejsca, w którym od wielu lat rozwija się kult.

Uroczystości rozpoczną się w piątek o godzinie 17 czuwaniem modlitewnym. O godzinie 17.40 ks. dr Zenon Czumaj wygłosi prelekcję pt. „Dzieje kultu Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach”. Na godzinę 18 zaplanowana jest uroczysta msza św. pod przewodnictwem biskupa drohiczyńskiego Piotra Sawczuka. Rozpocznie ją odczytanie dekretu ustanowienia Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w świątyni, a następnie przejście procesyjne na plac celebry przy sanktuarium.

Po zakończeniu uroczystości będzie możliwość indywidualnego odwiedzenia sanktuarium oraz osobistej modlitwy. Uroczystości będą transmitowane na żywo przez Telewizję Trwam, dzięki czemu duchowo będą mogli włączyć się także ci, którzy nie będą mogli osobiście przybyć do Milejczyc.

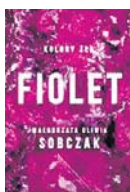
- Kiedy słyszę, że Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach wyrasta ze zdrowej tradycji Kościoła, biblijnej i liturgicznej, to upewniam się, że nie powinno nam grozić nic złego, że nie pójdziemy w jakimś wątpliwym kierunku - podkreśla biskup drohiczyński Piotr Sawczuk.

FOT. DIECEZJA DROHICZYŃSKA

FOT. DIECEZJA DROHICZYŃSKA

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Co oznacza ten hibiskus?

W pobliżu sopockiej Opery Leśnej zostają odnalezione zwłoki młodej kobiety z za- bytkową monetą zaciśniętą w dłoni. Ofiara jest naga, a niedaleko ciała policjanci znajdują jej dokumenty, starannie złożone ubranie i kwiat hibiskusa.

Małgorzata Oliwia Sobczak, „Fiolet”, z serii „Kolory zła”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 56,99 zł



Przyszłość? Będzie taka sama

Rok 2132. Świat, który znamy, przestał istnieć, a na gruzach dawnej cywilizacji powstała nowa, brutalna rzeczywistość pozbawiona technologii i prądu. W sercu tej postapokaliptycznej Polski, rządzonej twardą ręką przez Wielkiego Premiera, żyją dwaj bracia Miura i Zara. **Izabela Maeng, „Miura” t. 2, wyd. Blue Bird, Warszawa 2026, cena 69,99 zł**



Mroki, które czają się wszędzie

Przedwojenny Wałbrzych. Młody psychiatra Herbert Anwaldt zaczyna pracę wśród syfilityków w szpitalu górniczym. U boku pięknej Friedy Bernhaus doskonalili sztukę medyczną i... miłośną. Tymczasem z księżycem kopalni uciekają niebezpieczne więźniarki.

Marek Krajewski, „Droga krwi”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena



Pocałunek na pożegnanie

Frankie Elkin specjalizuje się w sprawach zagadkowych i niewyjaśnionych zaginięć. Przemierza Stany Zjednoczone i wkracza do akcji, kiedy rodzina i policja tracą już nadzieję, a media zainteresowanie sprawą. Jednak ta historia wydaje się wyjątkowo dziwna...

Lisa Gardner, „Pocałunek na pożegnanie”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Sprytna Kylie. Ale czy na pewno?

Kylie Gillingham znika bez śladu. Zostawia po sobie chaos i pytania, na które nikt nie jest gotowy. Okazuje się, że prowadziła podwójne życie – była żoną dwóch mężczyzn, którzy nie mieli pojęcia o swoim istnieniu. Obaj są zdruzgotani i obaj stają się podejrzani.

Adele Parks, „To, co ukryliśmy”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,909 zł



Artefakty nigdy nie giną bez śladu

Marta, doktorantka archeologii, potajemnie wynosi z muzeum w Elblągu gocką bransoletę. Wkrótce potem policja znajduje na brzegu Wisły jej nagie ciało pokryte nordyckimi runami. Okazuje się też, że nie ona jedyna padła ofiarą tajemniczego rytuału.

W.P. Rdzanek, „Artefakt”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,90 zł

AUTOPROMOCJA

nowiny
nowiny24.pl

nie przegap piątku

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

nowiny24.pl

REKLAMA

0011540846

OBWIESZCZENIE STAROSTY STAŁOWOWOLSKIEGO o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Działając na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku – Kodeks postępowania administracyjnego (*tekst jednolity Dz. U. z 2025 roku, poz. 1691*) oraz zgodnie z art. 11d, ust. 5 - ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (*tekst jednolity Dz. U. z 2025 roku poz. 418*)

z a w i a d a m i a,

**że na wniosek: Prezydenta Miasta Stalowej Woli
ul. Wolności 7, 37-450 Stalowa Wola**

w dniu 18 czerwca 2026 roku zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej p.n.: „**Rozbudowa wraz z przebudową drogi ul. Przyszowskiej od km 0+000 do km 2+233,4 oraz budowa dwóch skrzyżowań typu rondo z dojazdami do przyszłych dróg gminnych**” na działkach nr ew.: 101 (101/1, 101/2), 100 (100/1, 100/2), 87 (87/1, 87/2), 111 (111/1, 111/2), 110 (110/1, 110/2, 110/3), 77/54 (77/68, 77/69), 77/55 (77/66, 77/67), 77/33 (77/72, 77/73), 77/28, 77/37 (77/74, 77/75), 102/11 (102/880, 102/881), 84 (84/1, 84/2), 77/42 (77/70, 77/71), 77/34, 82 (82/1, 82/2), 83, 102/246, 102/247 (102/882, 102/883), 102/708 (102/884, 102/885), 102/845 (102/886, 102/887), 102/846 (102/888, 102/889), 77/30, 77/32, 77/46 (77/78, 77/79), 77/61 (77/80, 77/81, 77/82), 77/56 (77/76, 77/77), 77/57, 77/60, 77/63, 106/5 (106/11, 106/12), 106/8 (106/9, 106/10), 77/43 (77/85, 77/86), 77/44 (77/87, 77/88), 77/38 (77/83, 77/84), 77/58, 77/59, 79/2, 77/62, 85/1, 89 obręb 0006 HSW Lasy Państwowe w jednostce ewidencyjnej 18180_1 Stalowa Wola

(oznaczenie: przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi; w nawiasie numery działek po podziale; tłustym drukiem zaznaczono działki przeznaczone pod inwestycje do trwałego zajęcia pod projektowany pas drogowy, podkreśleniem zaznaczono działki przeznaczone do czasowego zajęcia jako teren niezbędny).

W związku z powyższym informuje się strony, iż w terminie 7 dni od dokonania zawiadomienia o wszczęciu postępowania administracyjnego mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie oraz złożyć ewentualne uwagi i zastrzeżenia w Wydziale Architektoniczno-Budowlanym Starostwa Powiatowego w Stalowej Woli przy ul. Podleśnej 15 (pokój 410) w godzinach urzędowania.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Z up. Starosty
/-/Stanisław Sobieraj
Wicestarosta

REKLAMA

0011539309

OBWIESZCZENIE z dnia 18 czerwca 2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r., poz. 311), oraz art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r., poz. 1691)

**WOJEWODA PODKARPACKI
Z A W I A D A M I A
o wydaniu decyzji**

znak: I-VII.7820.1.44.2025 z dnia 11 czerwca 2026 r.

o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: **Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 883 w km 1+870 - 2+225 oraz budowa publicznej drogi gminnej na odcinku od ul. Żołnierzy 9 Dywizji Piechoty wraz z niezbędną infrastrukturą w ramach zadania inwestycyjnego: „Budowa publicznej drogi gminnej na odcinku od ul. Żołnierzy 9 Dywizji Piechoty na dł. ok. 215 m (w podziale na Etap I i Etap II)”, na rzecz Prezydenta Miasta Rzeszowa, ul. Rynek 1, 35-064 Rzeszów.**

Z treścią ww. decyzji można zapoznać się w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego, pod adresem: www.gov.pl/web/luw-podkarpacki, w zakładce „co robimy/nieruchomości i budownictwo” lub osobiście w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia pod numerem telefonu 17 867 15 85.

Pouczenie o przysługujących środkach odwoławczych zawarte jest w decyzji. Decyzję uważa się za doręczoną po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwieranie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji
mycie, czyszczenie, długoletnie
doświadczenie, wycena gratis +
gwarancja. tel. 786 344 700

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011540650



Minister
Finansów i Gospodarki

Znak pisma: DLI-I.7620.3.2026.WA.5a

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 9q ust. 2 i 4 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1234, z późn. zm.) oraz art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 28 kwietnia 2026 r., znak: DLI-I.7620.3.2026.WA.4, zmieniającą decyzję Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 6 czerwca 2025 r., znak: DLI-I.7620.43.2023.WA.18 (JZ), uchylającą w części i umarzającą postępowanie organu I instancji w tym zakresie, uchylającą w części i orzekającą w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Podkarpackiego z dnia 31 sierpnia 2023 r., znak: N-VIII.747.2.2.2023, o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla zamierzenia inwestycyjnego pn.: „Rewitalizacja linii kolejowej nr 108 na odcinku Jasto – Nowy Zagórz” – Etap C: Wróblík Szlachecki (ze stacją) – Uherce (bez stacji) od km 80,404 do km 116,200”.

Z treścią decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 28 kwietnia 2026 r. wraz z załącznikami oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, w dni robocze (wtorek, czwartek i piątek), w godzinach od 10.00 do 14.30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu (022) 323 40 70 - od poniedziałku do piątku w godzinach 10:30 – 14:30, jak również z treścią ww. decyzji – w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg linii kolejowej, tj. w Urzędzie Miasta i Gminy Rymanów, w Urzędzie Gminy Besko, w Urzędzie Miasta w Sanoku, w Urzędzie Gminy w Sanoku.

Data publikacji obwieszczenia: 18 czerwca 2026 r.

REKLAMA

0011541231

OBWIESZCZENIE z dnia 18.06.2026 r.

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311)

**STAROSTA RZESZOWSKI
z a w i a d a m i a o w y d a n i u d e c y z j i
nr 10/2026, z dnia 9.06.2026 r., znak: AB.6740.15.17.2025**

o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: Budowa publicznej drogi gminnej w Palikówce od drogi powiatowej nr 1385R do działki nr 849 wraz z odwodnieniem oraz budową, przebudową i rozbiórką infrastruktury technicznej, w ramach zadania: „Budowa drogi gminnej w Palikówce od drogi powiatowej nr 1385R do działki nr 849”, na rzecz Wójty Gminy Krasne, Krasne 121, 36-007 Krasne, *reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Przemysława Rosteckiego*.

Z treścią ww. decyzji strony lub ich pełnomocnicy mogą zapoznać się osobiście w siedzibie Starostwa Powiatowego w Rzeszowie, Wydział Budownictwa i Architektury, Referat Zezwoleń na Realizację Inwestycji Drogowych, 35-959 Rzeszów, ul. Grunwaldzka 15, w dniach pracy Urzędu - po uprzednim zarezerwowaniu wizyty w systemie internetowej rezerwacji dostępnej pod adresem: <http://kolejka.powiat.rzeszowski.pl>.

Pouczenie o przysługujących środkach odwoławczych zawarte jest w decyzji. Decyzję uznaje się za doręczoną po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Ja jej nie cenię jako dziennikarki. Dlatego że jest uszczypliwa, nie mając do tego prawa



Monika Richardson o Agnieszce Woźniak-Starak w Świecie Gwiazd Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Michał Wiśniewski dał salomonową odpowiedź

Michał i Pola Wiśniewscy jakiś czas temu zdecydowali, że lepiej im będzie oddzielnie. Teraz w rozmowie z portalem Jastrząb Post lider grupy Ich Troje został zapytany o to, czy to jego żona podjęła decyzję o rozstaniu. – W każdym związku przyczyna leży po dwóch stronach – odpowiedział.



Wilcze echa TV Puls, 20:00

Podczas misji wojskowej u wybrzeży Syrii, wykonywanej przez załogę okrętu podwodnego, sonar wykrywa niezidentyfikowany dźwięk. Okręt zostaje zaatakowany, a marynarze cudem uchodzą z życiem. Gdy docierają do portu, odkrywają, że świat znalazł się na krawędzi wojny nuklearnej.

Detektyw Murdoch Epic Drama, 21:00

Pierwszy odcinek serialu. Akcja toczy się pod koniec XIX w. w Toronto, gdzie genialny detektyw William Murdoch wykorzystuje w pracy innowacyjne metody, co nie podoba się policjantom przywykłym do tradycyjnych metod śledczych.

Zwierzęta miejskie TVP Dokument, 21:05

Wraz z rozrastaniem się miast i ich wchodzeniem w naturalne ekosystemy, wiele zwierząt znajduje nowe sposoby na przetrwanie w betonowych dżunglach. Dokument bada zmiany behawioralne i strategie przetrwania zwierząt.

Czarna owca TVN, 22:00

Magda i Arek od lat są zgraną parą; mają pod opieką chorego dziadka. Ich syn Tomek jest w długoletnim związku z Asią. Każde z bohaterów czuje jednak, że życie mogłoby wyglądać inaczej, a oni mogliby być szczęśliwi.



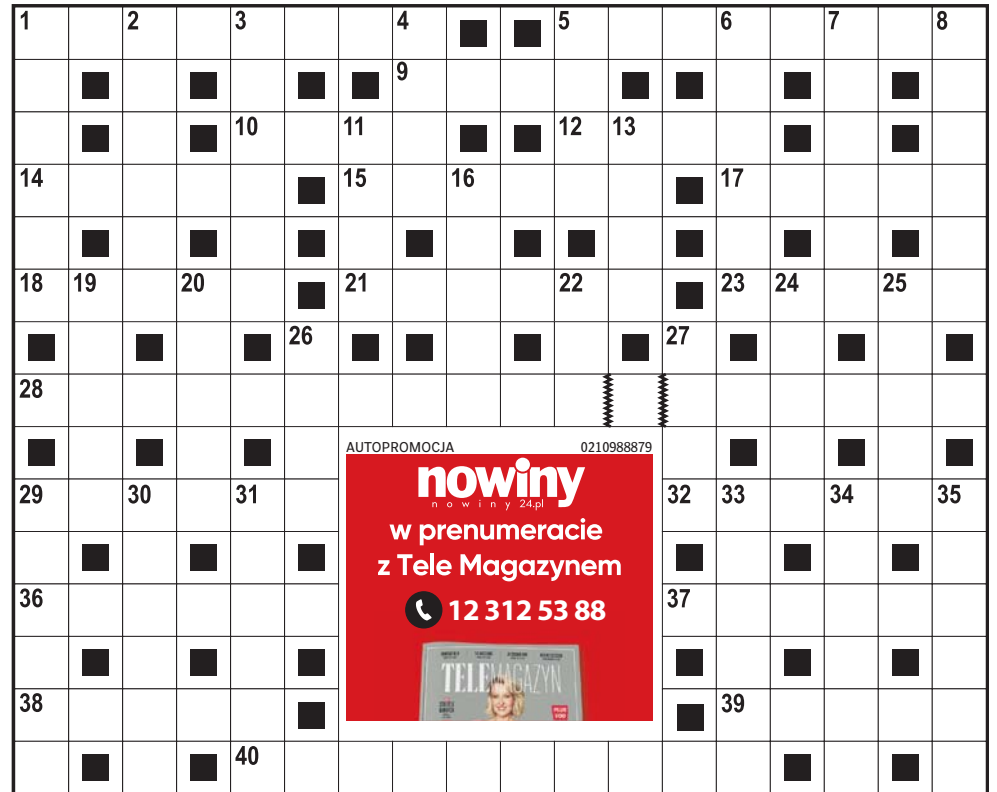
KRZYŻÓWKA NR 92

Poziomo:

- semickie imię władcy demonów,
- zespół zakładów przemysłowych,
- w portfelu Brazylijki,
- przenośny odtwarzacz multimedialny,
- zakazany smakuje najlepiej,
- trudno dostępne miejsce w puszczy,
- opera Ruggera Leoncavallo z roku 1892,
- barwne zjawisko atmosferyczne,
- „Grek ...”, filmowy komediodramat,
- „... dla reportera”, program telewizyjny,
- „... na gorącym blaszanym dachu”, sztuka Williama,
- obraz Jacka Malczewskiego,
- dział gospodarki podległy ministrowi,
- drobne szczegółki, drobiazgi,
- niebieski kwiat polny, modrak,
- stróż prawa z gwiazdą,
- największa wyspa Niemiec,
- „... Radetzky'ego”, utwór Johanna Straussa,
- złoty styl bycia, filuteria.

Pionowo:

- miłośnik libacji i hulanki,
- uczy języka obcego na uczelni,
- jeden z przekrojów stożka,
- przepływa przez Bydgoszcz,
- pień ociosany z gałęzi,
- gwizdek fabryczny,
- nieproszony gość, intruz,
- długa i wyjątkowo nudna przemowa,
- ssak futerkowy, dydelf,
- natchnienie poetki, polot,
- zasiada w komisji sędziowskiej,
- skarpety dawnego wojaka,
- rozmokła ziemia po ulewie,
- ... Stwos, twórca „Ołtarza Mariackiego”,
- jajeczna potrawa z farszem,
- fartuch ochronny, chałat,
- ... Karola w czeskiej stolicy,
- gromadzenie owiec na hali,
- np. Lancelot z Jeziora,
- powództwo w sprawie cywilnej,
- ostrze w sieczkarni,
- alergiczna choroba skóry,
- rzymska bogini słońca,
- przesadna uczuciowość wypowiedzi.



AUTOPROMOCJA 0210988879

nowiny
nowiny24.pl

w prenumeracie
z Tele Magazynem

12 312 53 88

TELEMAKAZYN

ROZWIĄZANIE NR 91

S	G	L	A	S	T	M	I	N	U	T	E	A	K			
Z	G	O	D	A	Z	U	L	T	R	P	A					
T	N	M	O	T	O	R	Y	K	A	A	G	C				
U	L	I	C	E	A	M	N	O	N	I	U	S	Z			
K	E	N	B	R	Z	A	S	K	O	S	K					
A	L	C	A	T	R	A	Z	T	A	B	L	E	T	K	A	
O	R	Z	A	Y	G	O	U	L	L							
F	A	L	S	Z	E	R	Z	P	A	R	M	E	Z	A	N	
■	R	E	P							A	A	S				
■	M	A	T	N	I	A				K	A	R	K	A	S	
■	A	R	P							■	N	A	T			
■	D	O	W	N	E	Y				■	K	N	O	W	I	E
■	E	O	R							■	A	I	F			
■	R	U	G	B	Y					■	S	Z	O	S	A	
■	A	A	T	R	A	M	W	I	A	J	A	R	Z	R	N	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny podpowiada, by podjąć ważną decyzję - wieczór przyniesie satysfakcję oraz spokój.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na relacjach. Horoskop na dziś zapowiada, że szczerą rozmową rozwieje wątpliwości i poprawi nastój na cały dzień.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe informacje mogą zmienić plany. Horoskop dzienny na czwartek radzi zachować elastyczność i wykorzystać okazję na rozwój.

Byk (20.04 - 20.05)

Dzień sprzyja sprawom domowym. Horoskop dzienny zapowiada, że bliscy docenią wsparcie, a Ty odzyskasz równowagę oraz spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś wróży, że usłyszysz słowa uznania i ciekawe propozycje zmian.

Rak (22.06 - 22.07)

Dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem znajdziesz czas na zasłużony relaks.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia będzie dziś kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by unikać pośpiechu i słuchać swojej intuicji.

Panna (23.08 - 22.09)

Możesz odkryć coś ważnego. Horoskop na dziś radzi zachować dyskrecję. Dzięki temu sytuacja obróci się na Twoją korzyść.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm otworzy nowe możliwości. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by nie bać się wyjść poza schemat i działać odważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że skupienie na celu pomoże osiągnąć zamierzony rezultat.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś zapowiada, że nietypowy pomysł spotka się z pozytywnym odbiorem otoczenia.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże zrozumieć potrzeby innych. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dzień sprzyja budowaniu dobrych relacji.

Wisłok daje radę w ringu, ale na Rzeszów coraz mniej go stać

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

POLSKA LIGA BOKSU. - Medal? Do tego potrzeba środków na transfery, a ja nie jestem pewien, czy my w ogóle dotrzemy do końca sezonu - mówi Maciej Dziurgot, prezes RKB Wisłoka 1995 Rzeszów.

Sportowo z naszą drużyną jest lepiej niż rok temu. Na półmetku rozgrywek zajmowała wtedy 7., przedostatnie miejsce w stawce, mając na dorobku tylko dwa zwycięstwa. W I rundzie obecnego sezonu rzeszowianie wygrali trzy razy i plasują się na 5. pozycji. W 7. kolejce podejmowali Pomorzaniina Toruń i pokazali ostre pazurki (14:4).

- Walka w kategorii do 70 kg między naszym Oliwierem Szotem a Aleksandrem Berezewskim jest przez ekspertów uważana za najlepszą w tym roku - podkreśla szef Wisłoka, ostatnio wybrany też na szefa Rady PLB. - Reszta drużyny też się spisała. Nie mam na myśli wyłącznie zwycięstw. Hubert Łąkowski, który u nas debiutował, przegrał z wyżej notowanym Kamilem Ślędakiem, ale czuję, że będziemy mieli z niego pożytek.

Kibice naszej drużyny dobrze się bawili w sędziwej hali ROSiR-u, a pięściarzom brawo biła m.in. konkretna delegacja z Ratusza, której trzon stanowiło troje wiceprezydentów



Po meczu z Pomorzaniinem na rzeszowskim ringu fetowali nie tylko bokserzy Wisłoka

stolicy Podkarpacia - Krystyna Stachowska, Marcin Deręgowski i Krzysztof Stańko. Na widowni pojawili się także m.in. Leopold Ungeheuer, prezes Resovii, i Szymon Grabowski, zasłużony dla Resovii i nie tylko trener piłkarski.

- Był też Wiesław Ptaszek, szef Handlopeksu, Stanisław Alot, były szef ZUS-u, jak też Maciej Demel, wiceprezes Polskiego Związku Bokserskiego - informuje Maciej Dziurgot. - Cieszy nas, że w Rzeszowie na boks chodzą rozpoznawalne osoby, reprezentujące różne branże i środowiska. To dodaje prestiżu i fajnej aury wydarzeniom sportowym.

W ringu Wisłok daje radę, do trzeciego w tabeli Imperium Wałbrzych traci tylko 2 punkty, ale by myśleć o medalu, nasz klub musiałby mocniej stać finansowo na nogach.

- Walka o podium wymagałaby wzmocnień, jeśli chodzi o polskich bokserów - mówi prezes Wisłoka. - Rozpoczyna się okres transferowy, ale brak nam środków, aby podzielać na tym polu. Nie zalegamy zawodnikom z wypłatami, ale są też inne koszty. Szukamy wsparcia, staram się myśleć pozytywnie, ale nie dałbym sobie ręki uciąć, że dotrzemy do końca sezonu - zaznacza szef naszego klubu.

Wycofanie z PLB to ostateczność, jednak możliwe, że w II rundzie sezonu drużyna z Rzeszowa powalczy poza... Rzeszowem. - Na Rzeszów coraz mniej nas stać. Być może kilka meczów odbędzie się w innych miastach, gdzie ich organizacja byłaby tańsza - mówi Maciej Dziurgot.

Runda rewanżowa wystartuje w pierwszy weekend września. Wisłok podejmie wtedy Golden Team Nowy Sącz, z którym przegrał na wyjeździe 6:12. - Do września niby daleko, ale już myślę, jak zrobić, żebyśmy wyszli na swoje w tym meczu - uśmiecha się prezes rzeszowskiego klubu. ©©

JKS Jarosław pobił rekordy, awansował i pochwalił się już pierwszym transferem

Tomasz Strzembala
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 3 LIGA. Piłkarze JKS-u Jarosław zrealizowali cel jaki przed sezonem założono w klubie. W znakomitym stylu awansowali do 3. ligi, bijąc przy tym kilka rekordów.

Gdy po trzech pierwszych kolejkach JKS miał na koncie tylko trzy punkty pojawiła się fala krytyki. Tym bardziej, że wszyscy mieli w pamięci jeszcze poprzedni sezon gdy jarosławianie będąc faworytem rozgrywek zawalili sprawę w samej końcówce i z awansu wyszły nicy.

- Faktycznie zaczęliśmy źle, przegraliśmy na inaugurację w Łańcucie, potem u siebie ograliśmy Wisłok, ale kolejny wyjazd, do Nowotańca znowu nie był po naszej myśli. Ja jednak cały czas wierzyłem w zespół. Wydaje się, że liga po prostu ruszyła dla nas o dwa tygodnie za szybko - mówi Michał Cebula, wiceprezes JKS.

W podobnym tonie wypowiada się też trener Valerij Sokolenko.

- Na początku niektórzy w nas wątpili, ale ja cały czas powtarzałem, że drużyna musi się zgrać, że ma potencjał i umiejętności - podkreśla coach jarosławskiej ekipy.

Okazało się, że JKS rozpędzał się kolejką na kolejkę. Od wyjazdowego starcia z Cosmosem, jarosławianie nie przegrali już żadnego spotkania. Seria 31 meczów bez porażki, zdobyte 90 punktów i strzelone 109 goli, przy tylko 27 straconych musi budzić respekt.

Najlepszym strzelcem drużyny a zarazem królem strzelców rozgrywek został kapitan drużyny Wojciech Reiman, który trafił do siatki rywali 29 razy. Klasyfikację najlepiej asystujących

wygrał Nazar Verbnyy z 18 asystami, a tuż za nim uplasował się Andreja Prokić z 16 asystami.

Piłkarze mają wolne do 1 lipca, gorący czas zaczął się natomiast dla działaczy.

- Wiadomo, że im wyższa liga tym wyższe wymagania. Budowaliśmy zespół tak, żeby wielkich rewolucji kadrowych nie urządzać. Nie mniej pewne zmiany są nieuniknione. Chcielibyśmy mieć wszystko poukładane do końca czerwca. Jak zmieni się ten zespół? Trochę za szybko na konkretną odpowiedź, poczekajmy jeszcze kilka dni - tłumaczy wiceprezes Cebula.

Pewne jest, że z czarno-niebieskimi barwami zegnają się Wojciech Reiman.

- Dwa lata spędziłem w JKS, osiągnęliśmy cel, jest uczucie spełnienia. Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść - podsumowuje kapitan jarosławskiej drużyny.

Chociaż w klubie z Bandurskiego nie chcą tego komentować, to w kuluarach mówi się, że być może Jarosław opuścżą jeszcze Kacper Drelich i Wołodimir Zastawnyj, nie wiadomo, co z drugim bramkarzem Maciejem Szczepańskim, który wybiera się na studia.

Na celowniku JKS są natomiast urodzony w Jarosławiu Bartłomiej Purcha, ostatnio gracz drugoligowego Podhala Nowy Targ, a także inny pochodzący z Jarosławia piłkarz; Dawid Olejarka, zawodnik trzecioligowej Wisły II Kraków. Ponadto pochodzący z Kańczugi Krystian Wrona, zawodnik drugoligowego Rekordu Bielsko Biala.

Tymczasem we wtorek Jarosławianie pochwalili się pozyskaniem pierwszego nowego zawodnika - to wychowanek JKS-u, a ostatnio zawodnik Wisłoki Dębica Jarosław Czernysz. ©©

ITA TOOLS Stal Mielec bardzo blisko kompletu

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | TAURON LIGA. Z dnia na dzień powiększa się biało-niebieska kadra ITA TOOLS Stali na sezon 2026/27. Kompletny zespół poznamy już w tym tygodniu. To będzie ciekawa układanka.

Ostatni komunikat jest taki, że w sezonie 2026/27 barwy mieleckiego zespołu będzie reprezentować 23-letnia Matylda Grabowska, rozgrywająca. Ta urodzona w Dąbrowie Górniczej zawodniczka ostatni sezon spędziła w barwach Lotto Chemika Police, a wcześniej występowała w zespole LOS Nowy Dwór Mazowiecki, z którym wywalczyła awans do Tauron Ligi.

- Ambicja, pracowitość i gotowość do podejmowania nowych wyzwań? Ten element naszej układanki właśnie trafia

do Mielca. Są zawodniczki, które swoją pozycję budują ciężką pracą i konsekwentnym rozwojem. Taką drogę obrała właśnie nasza nowa rozgrywająca, która zbierała doświadczenie na parkietach Tauron Ligi oraz I ligi - prezentuje swoją nową, mierzącą 172 cm siatkarkę mielecki klub. - Bardzo się

cieszę, że dołączam do drużyny ITA TOOLS Stal Mielec. To dla mnie nowe wyzwanie i kolejny krok w sportowym rozwoju. Wierzę, że wspólnie stworzymy zgrany zespół i dostarczymy kibicom wielu powodów do radości. Już nie mogę się doczekać nadchodzącego sezonu - wita się z kibicami Matylda. Będzie

tworzyć duet rozgrywających z Julią Bińczycką.

Grabowska w pierwszym sezonie w ekstraklasie wystąpiła w 22 meczach, zdobyła 12 punktów, w tym 4 z asów i 4 blokiem.

Klub z Mielca wcześniej zaprezentował Andjelę Jovanović, nową atakującą. Mierzy 184 cm, ma 25 lat, karierę rozpoczynała w Serbii, a w ostatnich latach występowała w ligach Węgier, Grecji oraz Czech. Czas pierwszy sezon w Polsce. W Stali grać będą także trzy inne zagraniczne zawodniczki: szwajcarska przyjmująca Sarina Wieland, libero Alika Lutsenko z Ukrainy i środkowa ze Szwecji Linda Andersson. W mieleckim klubie pozostają: Julia Bińczycka, Anna Bączyńska, Aleksandra Adamczyk, Rozalia Moszyńska, Magdalena Ociepa, Weronika Sobiczewska i Izabela Dąbrowska.

Obecnie kadra Stali na sezon 2026/27 liczy 12 siatkarek. ©©



Matylda Grabowska na rozegraniu mieleckiej drużyny będzie tworzyć duet z rówieśniczką Julią Bińczycką



JKS ma za sobą bardzo udany sezon. Teraz Jarosławianie muszą jak najlepiej przygotować się do walki w 3. lidze

SPORT

www.sportowy24.pl

Konrad Kolbusz: Bardzo bym chciał, żeby Alan wygrał na swoich kortach

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

TENIS. - **Do soboty wszystko dopniemy, w niedzielę korty będą czekać na tenisistów - mówi Konrad Kolbusz, trener i wiceprezes Czarnych Rzeszów.**

W poniedziałek na kortach Czarnych rusza ITF Men's 15 World Tennis Tour. Uda się? Jeśli wygra Alan Ważny, to tak. (śmiej). To pierwszy w historii taki turniej w Polsce południowo-wschodniej. Dla Alana byłby to z kolei pierwszy zawodowy tytuł. Byłoby pięknie, gdyby wywalczył go w domu, na swoich kortach.

W jakiej Alan jest formie? W bardzo dobrej. Przeszedł eliminacje w trwającym, poznańskim Challengerze. Wygrał w nich derby Rzeszowa, pokonując Karola Filara. W I rundzie przegrał z wyżej notowanym Czechem, ale walka trwała ponad trzy godziny.

Rzuciłem okiem na ranking ATP. Znalazłem Alana na 1033. pozycji. To nieaktualne. W kolejnym notowaniu będzie miał już dziesiątkę z przodu. Zbiera punkty i powoli się wspina.

Wracając do turnieju, co, jeśli będzie deszcz? Czekamy.



Trener Konrad Kolbusz będzie ścisłał kciuki za to, aby Alan Ważny zdziałał jak najwięcej w rzeszowskim turnieju

Jak długo?

Musiąby padać od poniedziałku do czwartku, aby zawody zostały odwołane.

Sprawy organizacyjne są już na finiszu?

Montujemy dodatkowe trybuny, mocniejsze światło, gdyby mecze miały się kończyć po zachodzie słońca. Do soboty wszystko dopniemy, w niedzielę korty będą już czekać na tenisistów.

Można jeszcze słowo o Mai Chwalińskiej i Kamilu Majchrzaku, który wygrał turniej w 's-Hertogenbosch?

Skala sukcesu Mai zaskoczyła, choć ona była już blisko setki rankingu i sygnalizowała rosnącą formę. Nie gra siłowo, ale inteligencja, czytanie gry, technika, różnorodność uderzeń to w tenisie konkretna broń.

A Kamil?

Nie jest dwumetrowym atletem, ale pokazuje, że w tej grze nie liczy się tylko siła rąk i ramion i serwis 230 km na godzinę. Wierzę, że Maja i Kacper pójdą za ciosem w Wimbledonie. Ten już za niedługo, ale ja zapraszam na korty Czarnych. W przyszłym tygodniu też będzie tu dużo fajnego tenisa.

To tyle, chyba że dla odmiany chce pan jeszcze coś powiedzieć o Mundialu?

Nie oglądam piłki nożnej. ©©

PIŁKA NOŻNA | 2 LIGA**Resovia pożegnała ośmiu zawodników**

Rozpoczęła się przebudowa w Resovii - we wtorek klub oficjalnie poinformował o pożegnaniu z ośmioma zawodnikami. Z zespołu odchodzą: Dawid Bałdyga (został już przedstawiony jako nowy gracz Olimpij Grudziądz), Dominik Banach, Dawid Hanc, Jakub Jordan Jokel, Maciej Kowalski-Haberek (nz. obok), Dawid Pieniążek, Krystian Szymocha i Filip Zwoliński.



FOT. MICHAŁ CZAJKA

KOSZYKÓWKA

Dwóch nowych w Sokole Konrad Rosiński (niski skrzydłowy) i Bartosz Mońko (rzucający) zostali nowymi zawodnikami Sokoła Łańcut. Obaj w ostatnim sezonie grali w Enea Basketce Poznań.

Stal Rzeszów powalczy dziś ze Skorpionami o zwycięstwo

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

ŻUŻEL | METALKAS 2. EKSTRA-LIGA. Dziś o 20.30 w meczu 9. kolejki Metalkas 2. Ekstraligi Stal Rzeszów zmierzy się z PSŻ Poznań. Żurawie i ich kibice liczą na wygraną z będącymi w gazie rywalami.

Poznańskie Skorpiony są w gazie. Wygrały cztery ostatnie mecze i są wiceliderami tabeli. Stal przegrała dwa spotkania z rzędu i spadła na piąte miejsce. Do zakończenia sezonu zasadniczego jeszcze 6 kolejek, ale sytuacja rzeszowskiej drużyny w kontekście szans jazdy w play-off jest wyjątkowo trudna. Musi wygrać, ale czy będzie miała na tyle jakości i determinacji oraz szczęścia, aby dostać się jeszcze do czołowej czwórki ligi? Przed dzisiejszym starciem z mocną ekipą PSŻ jest nadzieja...

- Nic nie będziemy próbować, tylko wygramy ze Skorpionami. Trenowaliśmy we wtorek cały dzień. Mamy nadzieję, że się uda - mówi Krzysztof Kasprzak, menedżer stalowców.

Nikt już nie płacze nad fatalną porażką w niedzielnym meczu w Łodzi z Orłem, no bo co to dzisiaj da? - W Łodzi mieliśmy dużo pecha, dwa wypadki na prowadzeniu. Gdybyśmy to dowiedzieli, to mecz byłby wygrany. Absolutnie nie pasujemy. Jedziemy dalej - stwierdził menedżer Kasprzak.



FOT. H69 SPEEDWAY/FACEBOOK

W akcji Rasmus Jensen i Josh Pickering. Od jazdy tej pary będzie bardzo dużo zależało, ale aby liczyć na korzystny wynik starcia z PSŻ mocno postarać się muszą także pozostali

Rzeszowianie w dzisiejszym spotkaniu nadal będą osłabieni. Wprowadzie pod numerem 9. w awizowanym składzie widnieje nazwisko Oskara Fajfera, ale kapitan gospodarzy nadal leczy kontuzję ręki i Stal będzie za niego stosowała zastępstwo zawodnika. - Będzie zastępstwo. Oskar pojedzie dopiero w meczu w Krośnie - potwierdził Krzysztof Kasprzak.

Mimo absencji Fajfera zapowiada się bardzo ciekawa rywalizacja. Zwłaszcza pomiędzy li-

derami zespołów: Rasmusenem Jensenem (Stal) i Ryanem Douglassem (PSŻ). Jensen, na którego pozyskanie na przyszły sezon mają chrapkę szefowie PSŻ, uczestniczył w środę w finale indywidualnych mistrzostw Danii. Juniorzy obu drużyn w środę popołudnie startowali w kolejnej ćwierćfinałowej rundzie Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów (Stal w Ostrowie, PSŻ w Rybniku). Wyniki IM Danii i rund DMPJ na stronie nowiny24.pl/sport.

STAL RZESZÓW - HUNTERS PSŻ POZNAŃ

Stal: 9. Oskar Fajfer; 10. Joshua Pickering; 11. Mateusz Szczepaniak; 12. Francis Gusts; 13. Rasmus Jensen; 14. Maksym Borowiak; 15. Franciszek Majewski. Menedżer: Krzysztof Kasprzak. **PSŻ:** 1. Niels Kristian Iversen; 2. Bartosz Smektała; 3. Ryan Douglas; 4. Kacper Pludra; 5. Dimitri Berge; 6. Kamil Witkowski; 7. Antoni Mencil. Trener Eryk Józwiak.

Rzeszów, dziś, 20.30. Sędzia: Piotr Lis (Lublin). **Pierwszy mecz:** 51:39 wygrał PSŻ. **Dziś** odbędzie się także drugi mecz 9. kolejki: Polonia Piła - Orzeł Łódź (18). Transmisje z Piły i Rzeszowa w Canal+Sport5. ©©

W Stali Stalowa Wola jest już nowy trener

Kamil Górniak
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA. Stal Stalowa Wola ogłosiła nowego szkoleniowca. Opiekunem zielono-czarnych został doskonale znany w hutniczym mieście Przemysław Cecherz.

Jeszcze we wtorek wydawało się, że nowym trenerem zielono-czarnych zostanie Artur Kosznicki z Olimpij Grudziądz. Jak to jednak bywa w Stalowej Woli w mijających dniach,

w ostatniej chwili zaszły znaczące zmiany i nowym szkoleniowcem „Stalówki” został Przemysław Cecherz.

Doświadczony trener w 2009 roku prowadził już Stal. W swoim bogatym dorobku ma trenowanie m.in. Wisły Płock, GKS-u Tychy, Rakowa Częstochowa, Widzewa Łódź czy Wieczystej Kraków. W swoim CV ma kilka sukcesów. Razem z Hetmanem Zamość wywalczył awans do 2. ligi, a z kolei z Wieczystą zrobił awans na zaplecze ekstraklasy. Został jednak w minionym sezonie zwolniony z klubu,

mimo że zajmował z nią drugie miejsce w tabeli. To było jego drugie podejście do Wieczystej i drugie zwolnienie mimo osiągnięcia bardzo dobrych rezultatów. Posiada licencję UEFA Pro.

To nie koniec informacji, jakie mogą pojawić się jeszcze z hutniczego miasta. Niewykluczone, że klub z Podkarpacia ogłosi pierwsze transfery zawodników, bowiem pierwsze nazwiska zaczynają się pojawiać w przestrzeni publicznej. Nie da się ukryć, że kibiców w hutniczym mieście czeka bardzo gorące i ciekawe lato. ©©



FOT. STAL STALOWA WOLA

Przemysław Cecherz pracował już w Stali